

MIESIĘCZNIK NR (1) WRZESIEŃ 2020

NOWOCZESNA MYŚL NARODOWA

Temat
numeru

TOTALNA INWIGILACJA

WYWIAD Z **ROBERTEM
WINNICKIM**

NACJONALIZM TRZECIEJ FALI

POLSKI DOM

EKONOMIA NARODOWA

NOWOCZESNA **OBRONA
INFORMACYJNA**

O NIEZŁOMNYCH
BEZ UPRZEDZEŃ

POLSKA SZKOŁA
CYBERNETYKI

ROMAN **DMOWSKI**



KURS NA SUWERENNOŚĆ

Spis treści

Nr (1) wrzesień 2020

- 4** NOWOCZESNA MYŚL NARODOWA: KIM JESTEŚMY I O CO WALCZYMY?
- 7** WALCZYMY O KAŻDEGO POLAKA – WYWIAD Z ROBERTEM WINNICKIM
- 10** SZUKAMY DMOWSKIEGO TRZECIEJ FALI NACJONALIZMU
ADAM WIELOMSKI
- 16** REWOLUCJA CYFROWA A NOWOCZESNE PAŃSTWO NARODOWE. TOTALNA INWIGILACJA – CYFROWY OBÓZ KONCENTRACYJNY CZY SZANSA?
STANISŁAW ADAMCZYK
- 27** MYŚLEĆ METACYBERNETYCZNIE
MACIEJ BEŁZ
- 34** TOTALNA INWIGILACJA W UJĘCIU CYBERNETYCZNYM
TOMASZ BIAŁEK
- 41** WOJNA INFORMACYJNA: WYBRANE ASPEKTY I METODY OBRONY
ARKADIUSZ OLEJNICZAK
- 46** ROLA WOJNY INFORMACYJNEJ W ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ I TUŻ PO NIEJ
MARCIN HAGMAJER
- 51** OCHRONA INTERESU NARODOWEGO A WROGIE PRZEJĘCIE LOTOSU!
TOMASZ BANYŚ
- 56** SILNY, SILNIEJSZY, NAJSILNIEJSZY... CZYLI JAK ODNALEŹĆ PRAWDZIWYCH ROZGRYWAJĄCYCH NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ?
TOMASZ BANYŚ
- 58** DOM, A NIE PAŃSTWO STANOWI CENTRUM ŻYCIA NARODOWEGO
MAGDALENA ZIĘTEK-WIELOMSKA
- 61** CHCIELIŚMY, ABY POWSTAŁO MIEJSCE PAMIĘCI NASZEGO BOHATERA
- 64** RELACJA Z KONFERENCJI „DROGA DLA POLSKI”

Redaktor naczelny:
Arkadiusz Olejniczak

Zastępca redaktora naczelnego:
Magdalena Ziętek-Wielomska

Koordinator działu studiów i analiz:
Tomasz Banyś

Redaktor graficzny:
Małgorzata Dąbrowska

Korekta:
Magdalena Olejnik

Skład i łamanie:
Anna Szarko

Koordinator mediów społecznościowych:
Tomasz Białek

Jawni współpracownicy:
Stanisław Adamczyk, Adam Wielomski,
Maciej Bełz, Marcin Hagmajer

Wydawca:
Fundacja Instytut Badawczy Pro Vita Bona
Aleje Jerozolimskie 83/9
02-001 Warszawa

Creative Common 4.0



Szanowny Czytelniku

Jeśli masz głowę pełną ciekawych pomysłów na artykuły, ulepszenie naszego interaktywnego czasopisma, chciałbyś współtworzyć redakcję NMN bądź wesprzeć naszą działalność, napisz do nas lub zostań naszym Patronem:

Kontakt



redakcja@nowoczesnamysl.pl



www.nowoczesnamysl.pl



facebook.com/nowoczesnamyslnarodowa



youtube.com/channel/UCGqjSYZdt-FnMC4oSP1KXxA



PATRONITE



zrzutka.pl

Od Redakcji NMN



Nowoczesna myśl narodowa: **Kim jesteśmy i o co walczymy?**

Dociekanie istoty rzeczy i poznawanie praw rządzących światem jest kluczowe dla efektywnego panowania nad sobą i otoczeniem. Wyczuwał to doskonale Rzymianin Pylat. Kiedy Podśądny wyłożył mu koncepcję Królestwa Prawdy, to zadumał się i zapytał: „Cóż to jest prawda?”. To klasyczne zagadnienie związku pomiędzy problemami poznawczymi, a podejmowaniem dobrych/właściwych decyzji (wielkich i mniejszych) wymaga nieustannego pogłębiania. W tych oto słowach moglibyśmy wyrazić to, co nas zmotywowało do założenia nowego czasopisma, które dziś mają Państwo przed sobą.

Gdzie się nie obrócimy, widzimy i słyszymy różnego rodzaju pół-, ćwierć- i pseudoprawdy, które podawane nam są jako „najprawdziwsza prawda” i „oczywista oczywistość”. I kiedy jedne osoby przedstawiane nam jako autorytety powołują się na argumenty rzekomo naukowe, inne w tym samym czasie obwieszczają, że żyjemy w epoce postprawdy...

Każdy, kto choć trochę orientuje się w zagadnieniach PR, dobrze wie, że wszystkie te zabiegi służą tylko i wyłącznie temu, by nam coś sprzedać – w sensie dosłownym lub przenośnym. Strategia ta sprawdzi się, gdy „klient” określony komunikat uzna za prawdę dla siebie.

My nie jesteśmy handlarzami idei. Nie chcemy, by nam bezkrytycznie wierzono. Jesteśmy grupą pasjonatów cywilizacji łacińskiej, której podstawowym *credo* jest: ETYKA przed prawem, POZNANIE przed ideologią. Chcemy konsekwentnie wskazywać, że to

nie wszystko jedno, co uznajemy za prawdę. Że pewne argumenty są trafniejsze od innych. Że niektóre teorie mogą być bardziej diagnostyczne niż te, które są czasem wręcz nachalnie propagowane. I że zanim podejmiemy decyzję na podstawie „najprawdźszych prawd”, lepiej się zastanowić nad jej skutkami. Bo jak mądrze mawiał klasyk: idee MAJĄ konsekwencje.

Nasze czasopismo jest pomyślane jako zaproszenie do dyskusji i wymiany myśli. Przyświeca nam przekonanie, że żaden śmiertelnik nie ma monopolu na prawdę. A dążenie do niej jest możliwe tylko jako *dia-logos*, czyli wspólne szukanie lepszego argumentu. Rozdmuchane ego czy postawy narcystyczne, funkcjonujące w paradygmacie mono-logu, uniemożliwiają takie wspólne poszukiwanie prawdziwej wiedzy.

Dlaczego wybraliśmy taki tytuł naszego czasopisma?

Dlaczego myśl narodowa i co to oznacza, że jest ona nowoczesna?

Naród jest dla nas wspólnotą dziejów, języka i kultury, które odziedziczyliśmy po naszych przodkach. I tylko od nas zależy, co przekażemy kolejnym pokoleniom. Czy będą z nas dumne i potraktują jako wzór do naśladowania? Czy też wręcz przeciwnie – przejdziemy do historii Polski jako ci, którzy zmarnotrawili wszystko to, co w pocie czoła i w pełnej ofiarności wypracowali nasi przodkowie? Pamiętajmy też, że od nas zależy, jak liczne zrodzimy kolejne pokolenie – nawet najwspanialsze tradycje wymagają świadków i kontynuatorów!

Naród, aby się rozwijał, musi „myśleć”. Musi mieć pomysł na siebie, na swoje miejsce w świecie, na to, co chce dać innym narodom i czego pragnie w zamian. Musi wiedzieć, co jest ważne, o co warto i trzeba walczyć, i jak walczyć. Takiej pracy myślowej nie są w stanie wykonać li tylko specjaliści. W XXI w. w proces myślowy muszą być włączone szerokie kręgi społeczne. Dotyczy to nie tylko humanistów, ekonomistów czy psychologów, ale także inżynierów – silny naród musi mieć własną myśl techniczną.

Ta ostatnia kwestia oczywiście ściśle wiąże się z nowoczesnością. W naszej epoce o pozycji narodu nie decyduje wielkość terytorium i powierzchnia gruntów ornych. Podstawą funkcjonowania mocarstw jest posiadanie i umiejętne zarządzanie nowoczesną wiedzą, jak również sterowanie sobą i otoczeniem na podstawie tej wiedzy.

Przekazując Państwu pierwszy numer naszego czasopisma, chcemy sprawić, by Polacy poczuli się częścią tysiącletniego już procesu zwanego „Polską” i by pragnęli twórczo ten proces przekuwać w przyszłość. Chcemy jednocześnie podzielić się wiedzą, którą posiadamy, jak również dowiedzieć się wielu rzeczy od Państwa, byśmy wspólnie budowali siłę i potęgę naszego narodu. Chcemy obudzić w rodakach poczucie odpowiedzialności nie tylko za nasz naród, ale także za społeczność ogólnoludzką. Przez ostatnie trzydzieści lat żyliśmy korzystając z idei, kapitału i *know-how* wypracowanego przez inne narody. Najwyższy czas, żebyśmy także i my внесли coś więcej niż zdrową żywność i (tanią) siłę roboczą do ogólnoswiatowego dziedzictwa.

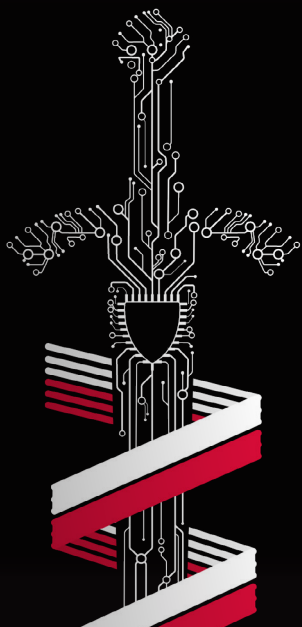
Cele te chcemy realizować nie tylko za pomocą czasopisma. Miło nam Państwa poinformować, że projektem partnerskim naszego pisma jest inicjatywa ForumRomanum.pl.

Forum ma stanowić miejsce dyskusji, tak byśmy mogli wspólnie generować wiedzę, której nasz naród pilnie potrzebuje.

Zapraszamy więc Państwa do lektury pisma, dyskutowania na ForumRomanum.pl, jak również śledzenia innych naszych inicjatyw.

Niech MYŚL nas prowadzi!





„Ruch Narodowy dojrzał i okrzepł w ciągu minionych lat, co sprawia, że mógł się stać pewnym filarem Konfederacji. Przed nami konieczność pogodzenia kilku potrzeb naraz: należy rozwijać struktury RN, działać w Klubach Konfederacji, przekładać postulaty narodowe na język zrozumiały dla szerszego grona odbiorców.”

Walczymy o każdego Polaka – wywiad z Robertem Winnickim

Za nami wybory europejskie, parlamentarne, prawyborczy w Konfederacji oraz prezydenckie. Był to bardzo intensywny czas dla polityków Konfederacji, w tym dla Pana, jako prezesa RN. Jak ocenia Pan cały ten „maraton” wyborczy?

Ja bym datował początek jeszcze wcześniej. Zaczęliśmy w połowie 2018 roku, szykując się intensywnie do wyborów samorządowych. Mamy zatem dwa lata niemal nieprzerwanej kampanii wyborczej za sobą. Oceniam, że zrealizowaliśmy plan na 150% normy. Nie tylko udało się zwiększyć reprezentację RN w Sejmie o cztery kolejne, fenomenalne „szable”. Zbudowaliśmy wielonurtową, a zarazem wewnętrznie stabilną Konfederację, która notuje poparcie na poziomie trzeciej siły politycznej w kraju. Wreszcie – wiceprezes RN, Krzysztof Bosak wszedł do pierwszej ligi najbardziej rozpoznawalnych polityków w kraju i uzyskał świetny wynik w wyborach prezydenckich. To naprawdę dużo, jeśli spojrzymy z jakimi wyzwaniem mierzyliśmy się jeszcze w połowie 2018 roku.

W wyborach prezydenckich Krzysztof Bosak osiągnął wynik prawie 7%, plasując się na czwartej pozycji. Zważywszy na to, że za pierwszymi trzema kandydatami stały potężne media, to niezły rezultat. Widać, że Konfederacja dysponuje żelaznym elektoratem, który nie jest podatny na propagandę mainstreamowych mediów. Czy mimo wszystko Konfederacja zamierza walczyć o przestrzeń w tych

mediach w przyszłości, czy raczej będzie docierać do nowego elektoratu poprzez tzw. media alternatywne?

Żadnej z dróg nie można zaniedbywać. Wszędzie trzeba zabiegać o zwiększoną ekspozycję. Cały czas zresztą nad tym pracujemy. Każdy działacz powinien rozwijać się na tych dwóch polach równolegle. W mediach społecznościowych uczyć się pisać dobre, konkretne posty promujące działania i pozycje polityczne RN oraz Konfederacji. Unikać zajmowania się tym, co nie służy sprawie. Dbać o dobre zdjęcia, pozytywny wizerunek, prowadzić relacje i mądrze wchodzić w interakcje. W mediach tradycyjnych – znać mechanizmy ich działania, potrafić współpracować i odpowiednio reagować na manipulacje. Umieć debatować merytorycznie, czego przykład daje właśnie kolega Bosak.

Jeśli nie dojdzie do przedterminowych wyborów, to przed nami dwa–trzy „spokojniejsze” lata. Na jakich działaniach Konfederacja będzie się koncentrować?

Trzeba zgrać drużynę parlamentarną, rozwinąć działalność Klubów Konfederacji i „testować bojem”, to znaczy systematyczną pracą polityczną, tysiące Polaków, którzy w wyborach samorządowych i parlamentarnych wystartują z list Konfederacji. W tym m.in. celu będą powstawać Kluby Konfederacji.

Jak Pan postrzega rolę Ruchu Narodowego w Konfederacji? Czy pańskim zdaniem potrzebna jest nowa „retoryka narodowa”, żeby obudzić świadomość narodową wśród Polaków?

Ruch Narodowy dojrzał i okrzepł w ciągu minionych lat, co sprawia, że mógł się stać pewnym filarem Konfederacji. Przed nami konieczność pogodzenia kilku potrzeb naraz: należy rozwijać struktury RN, działać w Klubach Konfederacji, przekładać postulaty narodowe na język zrozumiały dla szerszego grona odbiorców. Temu poświęcimy zwłaszcza najbliższe miesiące i nad tym właśnie pracuje zarząd Ruchu.

Do jakich grup społecznych chce docierać Ruch Narodowy? O jaki elektorat POPiS-u chce powalczyć?

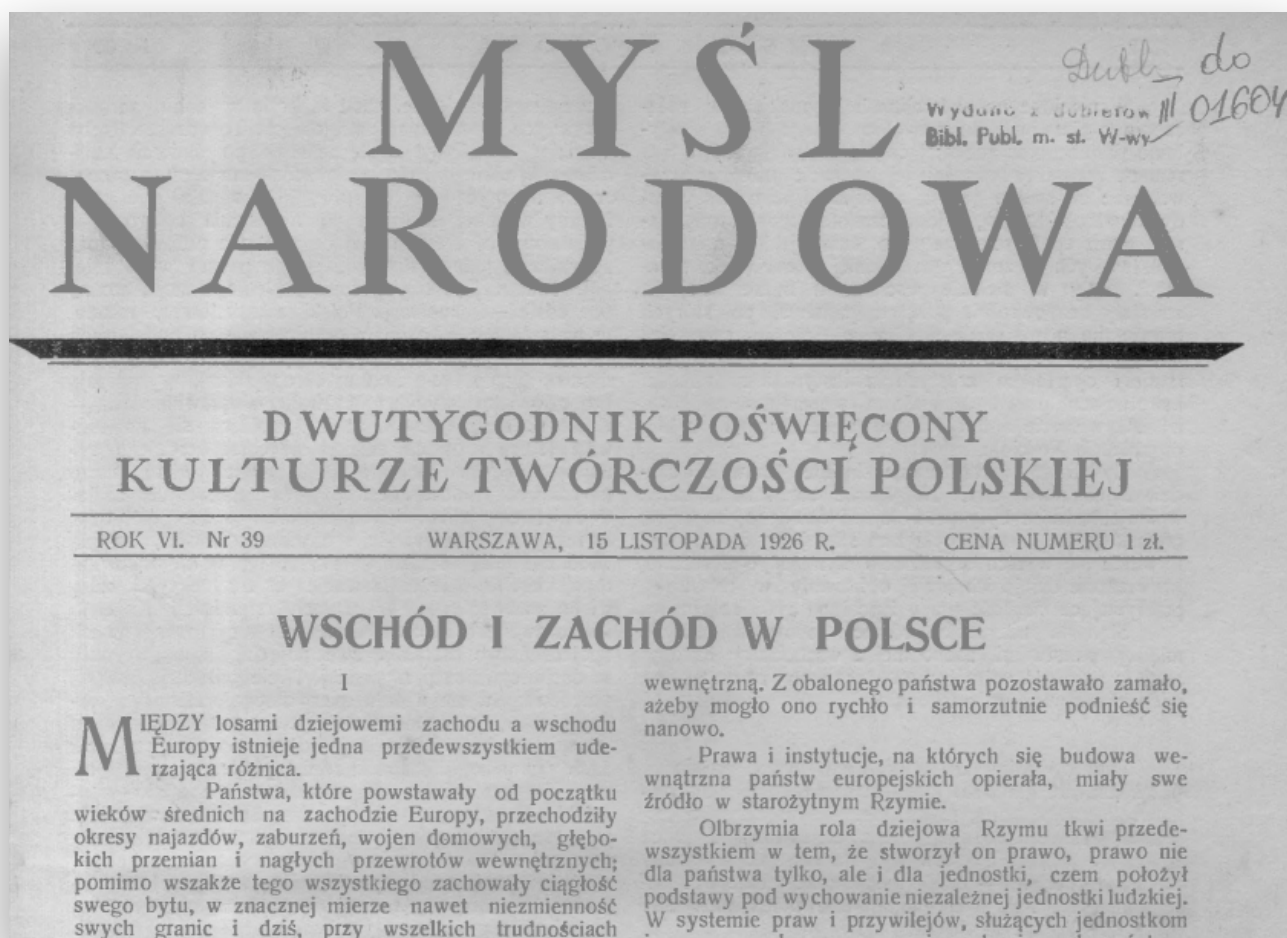
Nie różnicowałbym tutaj. Walczymy o każdego Polaka, a 130-letnia tradycja ruchu narodowego jest tradycją ruchu Wszechpolskiego, łączącego Polaków w kraju i za granicą oraz ze wszystkich warstw społecznych. Najlepiej dziś docieramy do najmłodszych wyborców i do tych przed czterdziestym rokiem życia, największym wyzwaniem jest sięgnąć po najliczniejsze z żyjących pokoleń Polaków, czyli tych 50+. Dlatego m.in. nie możemy zaniedbywać mediów tradycyjnych. Jestem przekonany, że przy rosnącej sile

Konfederacji nasza konsekwentna, a zarazem spokojna postawa przyniesie wzrost poparcia w każdej z grup społecznych.

W jednym z komentarzy powyborczych Janusz Korwin-Mikke wyraził zadowolenie z faktu, że kobiety nie głosują na Konfederację. Krzysztof Bosak odciął się od takiego przekazu i wskazał na potrzebę przekonania kobiet do Konfederacji. Czy władze ugrupowania mają jakiś pomysł, jak to zrobić?

Przekonanie większej liczby kobiet do Konfederacji to oczywiście duży sukces Krzysztofa Bosaka. Najlepszym pomysłem, żeby ten efekt utrzymać i poprawiać jest po prostu kontynuować styl, w jakim prowadzona była kampania prezydencka Konfederacji.

Dziękujemy za rozmowę.





PRO FIDE REGE et LEGE

PRO FIDE REGE ET LEGE



Adam
Wielomski

W pismach Dmowskiego, Maurrasa i Corradiniego nie znajdziemy gotowych odpowiedzi na wyzwania współczesności, a jedynie pewien sposób myślenia o narodzie, państwie i polityce, czego nie rozumieli ich powojenni uczniowie polityczni. Dlatego nie należy szukać tam gotowych odpowiedzi, a tym bardziej szczegółowych recept np. na stosunki polsko-niemieckie.

Szukamy Dmowskiego trzeciej fali nacjonalizmu

Pojęcie „fal” nacjonalizmu

Ci z Szanownych Czytelników, którzy śledzą moje publikacje, być może zwrócili uwagę na wprowadzane przeze mnie konsekwentnie do literatury naukowej pojęcie „trzeciej fali nacjonalizmu”. Jestem świadomy, że zapewne część z naszych Czytelników mogła się z tym terminem nie spotkać, dlatego na początku wyjaśnię, na czym rzecz polega.

Sam termin „nacjonalizm” pojawił się we Francji w latach osiemdziesiątych XIX wieku, a wymyślił go wielki francuski pisarz i patriota Maurice Barrès. Mimo to badacze zwrócili uwagę, że przed pojawieniem się tego słowa i rozdziałem pojęć „nacjonalizmu” i „patriotyzmu”, to drugie określenie miało znacznie szersze znaczenie. O ile dziś poprzez patriotyzm rozumiemy afekt do ziemi ojczystej, a przez nacjonalizm podobne uczucie do członków własnego narodu, to wcześniej termin „patriotyzm” miał szersze znaczenie, obejmując stosunek i do ziemi i do jej mieszkańców, a często także nabożny szacunek dla określonych instytucji politycznych. Dlatego patrioci w XIX wieku byli zarazem nacjonalistami, choć terminu tego nie znali i nie posługiwali się nim. Pozwala to nam cofnąć historię nacjonalizmu przed lata osiemdziesiąte XIX stulecia i wynalezienie interesującego nas terminu przez Barrès. Dzięki temu zaś możemy mówić o historycznych „dwóch falach” tegoż zjawiska:

1) **Pierwsza fala („patriotyzm”).** Kojarzy się ona szczególnie z rewolucją francuską i ideą pochodzenia państwa i władzy od suwerennego narodu. To osiemnastowieczna

formuła Jeana-Jacquesa Rousseau o pochodzeniu władzy od ludu, gdzie ten ostatni utożsamiono z narodem. Tak pojęty nacjonalizm (wtenczas określany jako „patriotyzm”) zwraca się przeciwko tradycyjnym rządóm monarchów i arystokracji w imię prawa narodów do samostanowienia zarówno o swoich stosunkach wewnętrznych (postulat demokracji), jak i zewnętrznych (postulat państwa narodowego). Światopoglądowo jest to nacjonalizm egalitarny, antyelitarny, hałaśliwie antyklerykalny, co nadaje mu charakter rewolucyjny, a także i wojowniczy (aby stworzyć państwa o narodowych granicach). Jego główni przedstawiciele to rewolucjoniści francuscy, włącznie z radykalnymi jakobinami, bonapartyści, a w Europie romantyczni rewolucjoniści tacy jak Giuseppe Mazzini. Wpisuje się w ten nurt także ludowładczo-patriotyczna tradycja polskiego romantyzmu na czele z Adamem Mickiewiczem i powstańcami z XIX stulecia.

2) **Druga fala („nacjonalizm”).** Nacjonalizm ten pojawia się w wyniku zwycięstwa zasady suwerenności narodu, demokratyzacji praw politycznych i dojścia do władzy sił liberalnych. Nacjonałiści szybko zorientowali się, że świat parlamentarny nie stanowi realizacji ich najważniejszego postulatu, a mianowicie dbałości o interes narodowy. Partie realizują cele partyjne, a ich przywódcy i prasa są całkowicie uzależnione od wielkiego kapitału i rozmaitych wpływowych lobbies, z których najbardziej aktywne wydają się grupy nacisku związane z Żydami i wolnomularstwem. Zamiast postulowanych rządów narodu powstały rządy w imieniu narodu. Stąd pojawiła się teza, że istotą nacjonalizmu – wtedy termin ten już pojawia się w dykjonarzach politycznych – jest dbałość o interes narodowy. Rozdzielono wtenczas dwa pojęcia: wolę narodu wyrażaną w głosowaniu powszechnym od obiektywnego dobra narodu, którego realizatorem może być władza autorytarna, gdyż nie pochodząca z demagogicznej elekcji. Stąd stopniowe odchodzenie od postulatów rządów narodu ku instytucjom autorytarnym: narodowej monarchii (Charles Maurras), dyktatury (Enrico Corradini), rządów narodowej elity (Roman Dmowski po 1926 roku).

Nacjonalizm drugiej fali został w oczach opinii publicznej skompromitowany przez zbrodnie III Rzeszy, o które oskarżono nacjonalizm i nacjonalistów jako takich. W Europie wschodniej nacjonalistów najczęściej wymordowano, a niewielkie grupki, które przetrwały, znalazły się na marginesie oficjalnego życia politycznego (PAX Bolesława Piaseckiego). W Europie zachodniej nie było wiele lepiej, gdyż nacjonałiści zostali utożsamieni z kolaborantami (czasami słusznie, czasami nie) i unicestwieni wspólnymi siłami Amerykanów, miejscowych komunistów, socjalistów i chadeków. W całej Europie nacjonalizm zdyskredytowano, dorabiając mu „czarną legendę”. Ostatnie nasze bastiony padły na Półwyspie Iberyjskim po śmierci Antonia Salazara i Francisca Franco. W tę „czarną legendę” uwierzyli nawet zachodnioeuropejscy nacjonałiści, z których wielu po 1945 roku zaczęło w sposób politycznie samobójczy bronić nazizmu i kwestionować jego zbrodnie, potwierdzając tym samym narrację swoich wrogów.

Przebudzenie i „trzecia fala”

Dopóki zagrożeniem dla Europejczyków pozostawał Związek Radziecki i komunizm, dopóty nacjonalizm nie miał szans odrodzenia się, gdyż anglosaska liberalna demokracja uznawana była za ostatnią redutę oporu przed barbarzyństwem. Ten dwubarwny obraz świata mógł się zmienić dopiero wtedy, gdy ZSRR zaczął słabnąć i pojawiło się miejsce dla ruchów wyłamujących się ze schematu: albo demokratyczny liberalizm, albo komunizm. W dodatku wygrywający liberalizm – w swojej neoliberalnej mutacji z czasów Ronalda Reagana i Margaret Thatcher – nabierał charakteru coraz bardziej odczłowieczonego. Świat zachodni w szybkim tempie przekształcał się w pole eksploatacji dla coraz bardziej monopolizujących rynki nielicznych wielkich korporacji i właścicieli wielkich banków. Podobny proces centralizacji objął media. W pogoni za zyskiem kapitał zaczął sprowadzać tanią siłę roboczą w postaci imigrantów o obcej kulturze i religii, a także zanegował jakikolwiek sens istnienia granic celnych i praktyk protekcyjnych, narodowych systemów prawnych i podatkowych, a ostatecznie nawet miejscowe kultury jako przeszkody dla zestandaryzowanej i masowej produkcji. Wszystko to stworzyło warunki dla przebudzenia się nacjonalizmu, pojętego jako naturalny i konserwatywny sprzeciw wobec globalnej (globalizacja) i regionalnej (Unia Europejska) rewolucji polityczno-kulturowej służącej wielkiemu kapitałowi, będącej zresztą zaprzeczeniem samej idei wolnej przedsiębiorczości i zasady konkurencji.

Od lat osiemdziesiątych zaczyna się zjawisko, które nazwałem mianem **trzeciej fali nacjonalizmu**. Jego protoplastą i wzorcem był i nadal pozostaje Front National Jeana-Marie Le Pena, obecnie przemianowany na Rassemblement National, a kierowany przez jego córkę Marine. Jest to nacjonalizm, który raz jeszcze musiał przemyśleć swoje miejsce na scenie politycznej, związane z nową sytuacją geopolityczną, społeczną, ekonomiczną i medialną. Zauważmy, że nacjonalizm drugiej fali, ten autorytarny, nie mógł się odrodzić po 1945 roku nie tylko z powodu zarzutów o powiązania z nazizmem i jego zbrodniami, lecz także i dlatego, że ze dwa kolejne pokolenia myślały wedle przedwojennych wzorców. W Polsce, jeszcze w latach pięćdziesiątych poprzedniego stulecia, endecy wciąż pytali: „A co w tej sytuacji zrobiłby Pan Roman?”. Aż do lat siedemdziesiątych nacjonałiści francuscy zadawali to samo pytanie, wstawiając tutaj Charlesa Maurrasa. I nie mając przed oczami ani Dmowskiego, ani Maurrasa, szukali odpowiedzi, studiując ich pisma sprzed kilkudziesięciu lat, powstałe w innych okolicznościach politycznych, ekonomicznych i geopolitycznych. W pismach Dmowskiego, Maurrasa i Corradiniego nie znajdziemy gotowych odpowiedzi na wyzwania współczesności, a jedynie pewien sposób myślenia o narodzie, państwie i polityce, czego nie rozumieli ich powojenni uczniowie polityczni. Dlatego nie należy szukać tutaj podanych na tacy rozwiązań, a tym bardziej szczegółowych recept np. na stosunki polsko-niemieckie. Niemcy Bismarcka i Kajzera różnią się od Niemiec Angeli Merkel, inaczej walczą o potęgę, a więc i strategia postępowania z natury musi być odmienna.

Generalnie rzecz biorąc, chodzi o kilka zasadniczych zmian, które musi przemysleć nowoczesny ruch narodowy. I musi odrobić tę lekcję, aby z drugiej fali nacjonalizmu przejść do trzeciej. Wskażę zasadniczy problem: wszyscy jesteśmy, mniej lub bardziej, sceptyczni co do demokracji. Dostrzegamy płochość wyborców i ich irracjonalne zachowania. Stąd nacjonalistyczne projekty narodowej dyktatury czy rządów endeckiej elity w postaci Politycznej Organizacji Narodu Polskiego. Realność tych projektów w okresie międzywojennym opierała się na istnieniu prawicowych oficerów, konserwatywnego ziemiaństwa i nacjonalistycznej mieszczańskiej klasy średniej. Dziś oficerowie szkoleni są w West Point, pozostałe niedobitki arystokracji są kosmopolityczne i postępowe, a spauperyzowana klasa średnia uwierzyła w liberalny kosmopolityzm. Słowem, nie ma podstaw społecznych dla prawicowej dyktatury, gdyż nie ma prawicowych elit społecznych, prawicowych mediów etc. Lepeniści we Francji, a po nich nacjonaści w innych krajach zachodnich, już w latach osiemdziesiątych zrozumieli ten problem: skoro dyktatura opiera się na wojsku i elitach, to gdy oficerowie i elity są lewicowo-liberalne, to nie zaprowadzą prawicowej dyktatury. Gdy wielki kapitał chce zniesienia granic, to nie będzie wspomagał stronnictw protekcyjnych etc.

Słowem, nie ma już dawnego i tradycyjnego świata społecznego narodowej prawicy. Widać to po nas samych. Rozejrzyjmy się: ilu z nas pochodzi z arystokracji, ma ojców-przemysłowców lub oficerów wyższych szarż? To nieliczne osoby, zwykle traktowane przez swoje lewicowe rodziny jako ideologiczne i polityczne „dziwolągi”. Zobaczmy, kto dziś – elity czy lud – wierzy w Boga i broni radyki katolickiej? Kto jest za kosmopolitycznym państwem światowym, a kto za państwem narodowym? Kto za zniesieniem, a kto za przywróceniem kary śmierci? Za prawem do swobodnej aborcji, a jej zakazem? Lepeniści jako pierwsi dostrzegli, przemysleli i zrozumieli nową rzeczywistość, gdy elity są lewicowo-liberalne, a naród bardziej konserwatywny i w większym stopniu skłonny do obrony własnej tożsamości.

Powyższa konstatacja prowadzi do konieczności przemyślenia strategii stronnictw narodowej prawicy. Jeśli dyktatura służy wzmocnieniu władzy elit przed roszczeniami tłumu, to których elit? Dziś mamy rządy oligarchii polityków-kapitału-mediów. I wyrazicielem światopoglądu tych elit jest Unia Europejska. Ba, sama Komisja Europejska to skrajna arystokracja, rządy elity, której nikt nie wybrał i która pozbawiona jest jakiegokolwiek demokratycznej legitymizacji. Eurokraci to taka Organizacja Polityczna Narodu (Europejskiego). Elity globalne, europejskie i krajowe kompletnie oddzieliły się od narodów. I gdy w 1789 roku Emmanuel-Joseph Sieyès twierdził, że to Stan Trzeci jest Narodem, wykluczając zeń ówczesne elity arystokratyczne i duchowne, to – podobnie – dziś my możemy ogłosić, że Polacy są narodem, do którego nie należą posłowie i właściciele korporacji (odpowiednik arystokracji) ani dziennikarze (odpowiednik duchowieństwa). Dlatego lepeniści, a po nich partie narodowej prawicy w Europie, atakują rządzącą oligarchię władzy z punktu widzenia tzw. deficytu demokracji, żądając, aby narody europejskie w referendum decydowały o karze śmierci, prawie imigracyjnym, euro, zniesieniu cel i umowach

zacieśniających integrację europejską. Gdy nowa arystokracja jest liberalno-kosmopolityczna, to czyż nacjonaści mogą domagać się rządów autorytarno-arystokratycznych? Czy nie powinni wtenczas wznieść raz jeszcze sztandaru nacjonalistów z okresu rewolucji francuskiej z napisem „Suwerenność Narodu”? „W imieniu Narodu!” (*Au nom de Nation!*) – krzyknął gwardzista, który zatrzymał w Varennes uciekającego z Paryża przed rewolucjonistami Ludwika XVI (1791). Gdy my zrobimy naszą rewolucję narodową, to uciekający z Polski politycy POPiS-u także usłyszą na lotnisku Chopina: „Stop! W imieniu Narodu!”.

Nowy Dmowski

Każda rewolucja, każda wielka zmiana polityczna i społeczna najpierw musi zostać obmyślona, starannie rozpisana, a jej idee trzeba upowszechnić. Chrześcijaństwo nie wygrałoby bez listów św. Pawła; reformacja nie ogarnęłaby połowy kontynentu bez pism Lutra; nie byłoby rewolucji francuskiej bez Rousseau; rewolucji radzieckiej bez pism Marksa etc. Nie będzie też rewolucji nacjonalizmu trzeciej fali bez... No właśnie, kogo? Musi to być ktoś formatu intelektualnego Romana Dmowskiego, kto stworzy filozofię polityczną nacjonalizmu trzeciej fali, a którą – w bardziej hasłowej formie – przybliżą masom liczni publicyści, dziennikarze i politycy neoendecji. Nowy Dmowski może być jedną osobą – politycznym geniuszem i tytanem – ale może być i kolektywem, środowiskiem liczącym kilka czy kilkanaście osób. Lepenizm we Francji też został najpierw wykreowany intelektualnie przez autora kompletnie w Polsce nieznanego, a mianowicie Bruna Mégreta, który zrozumiał, że ostoją postulatów narodowych jest przeciętny Francuz z ulicy, a nie członek elit, nie polityk lub generał – taki prawicowy nowy Generał Monk, o którym marzył Charles Maurras na początku XX stulecia, gdy ogół francuskiej generacji stanowili monarchiści.

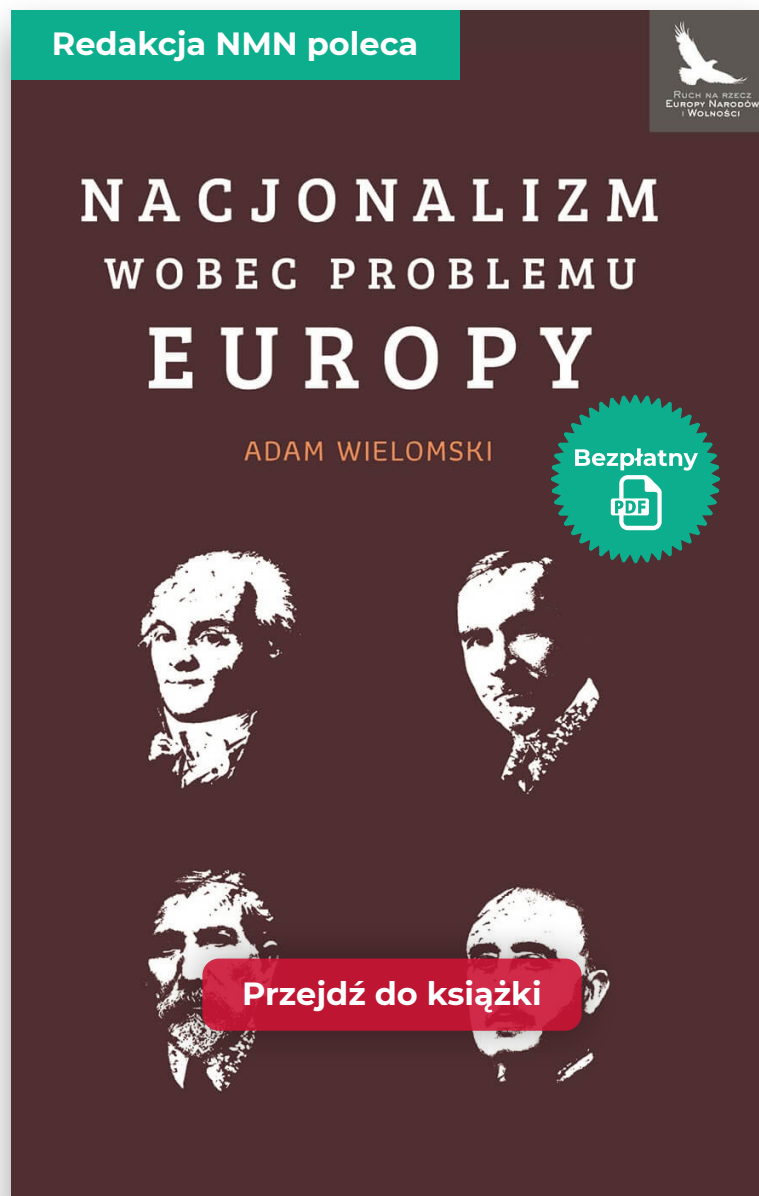
Jako zawodowy historyk myśli politycznej wiem, że badacze zawsze się spierają, czy to warunki społeczne i polityczne tworzą wielkich teoretyków, którzy opisują rzeczywistość i konceptualizują nowe idee, które już unoszą się w powietrzu, ale których nikt nie spisał i skonkretyzował, czy też genialna jednostka tworzy wielką ideę, rzuca ją masom, a tym samym zmienia świat? Myślę, że nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie. I tak naprawdę nie wydaje się ona aż tak bardzo ważna. Liczy się, że jest klimat, są warunki, jest czas na nowego Dmowskiego, który stworzy intelektualną bazę dla polskiego nacjonalizmu trzeciej fali.

Drodzy Czytelnicy, rozejrzyjcie się! Czy go już widzicie, czy też nadal go szukamy?

prof. dr hab. Adam Wielomski
Pro Fide Rege et Lege



**Przyszedł czas na nowego Dmowskiego,
który stworzy intelektualną bazę
dla polskiego nacjonalizmu trzeciej fali.**





Stanisław
Adamczyk

Informacja to forma energii, z której zbudowana jest zbiorowa świadomość. Wolny przepływ idei i równa konkurencja między nimi to warunek spontanicznej ewolucji zmierzającej do rozwoju każdej cywilizacji. Także ludzkiej. Czy aby powstanie gigantów branży IT i wymuszone „pogłębianie cyfrowe” nie są narzędziami, które mogą być użyte przeciwko ludzkości?

Rewolucja cyfrowa a nowoczesne państwo narodowe **Totalna inwigilacja – cyfrowy obóz koncentracyjny czy szansa?**

Wstęp

Digitalizacja życia społecznego i gospodarczego postępuje w zawrotnym tempie. Prezentując w styczniu 2007 roku pierwszego iPhone'a, Steve Jobs przyspieszył losy historii. Trwająca właśnie rewolucja cyfrowa silnie wpływa na naszą ziemską egzystencję, dzieląc ją na dwie warstwy. Poruszanie się po równoległym świecie wirtualnym konsumuje coraz więcej naszej energii życiowej.

Szybka przemiana społeczna, której jesteśmy świadkami, nie odbywa się jednak zupełnie spontanicznie. Połączona siła potężnych grup interesów nadaje temu procesowi wysoką dynamikę. Państwo jest zainteresowane kontrolą operacji gospodarczych w firmach (JPK): eliminacją szarej strefy i zwiększeniem swoich wpływów podatkowych. Dążenie do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego sprawia, że aparat przymusu pragnie posiadać jak największy zakres informacji o obywatelach. Anonimowość w sieci ułatwia defraudacje i wszelkiego rodzaju przestępstwa kryminalne.

Największy lobbysta – sektor bankowy – jest zainteresowany eliminacją z obrotu pieniądza gotówkowego, gdyż ta forma rozliczeń znajduje się poza jego kontrolą i aktualnie nie generuje dlań zysku. Globalne firmy zabiegają o sprzedaż państwom swoich

produktów i usług. Powiększając skalę cyfryzacji procesów społecznych, powiększają one zyski swoich właścicieli, uzależniając jednocześnie od siebie całą gospodarkę. Znaczenie wielkich firm IT ujawnia się coraz silniej w postaci ich presji regulacyjnej – zakulisowego sprzyjającego ich interesom lobbingu politycznego.

Wiele wskazuje na to, że nie zastanawiając się nad długofalowymi skutkami, bezkrytycznie wchodzimy w erę „społeczeństwa cyfrowego”. Myślimy: im „pogłębienie cyfrowe” głębsze, tym będzie nam się lepiej żyło. Czy na pewno? Posiadanie smartfona i podpięcie go do sieci powoduje, że nasze „wirtualne ja” pozostawia w cyfrowym świecie „twardy” ślad elektroniczny. Nasze cyfrowe „ja” znajduje się przez cały czas pod baczным okiem systemów masowej inwigilacji. Obszar prywatności naszego „materialnego ja” jest ściśle powiązany z „cyfrowym ja”. W 2020 roku wyraźnie widać, jak wizjonerska była książka George’a Orwella *Rok 1984*. Oko „Wielkiego Brata” widzi wszystko. Do przeszłości przeszła anonimowość w klasycznym tego słowa znaczeniu.

Autor niniejszego artykułu spojrzy na rewolucję cyfrową z punktu widzenia możliwości zaszczepienia jej idei narodowej. Czy opłaca się posiadać polską organizację „realizującą cyfrowo” własne interesy i skupiającą rozproszoną energię ludzką we współczesnym zglobalizowanym świecie? Czy rewolucja cyfrowa wzmocni, czy osłabi państwa narodowe? Czy istnienie „wszystkowidzącego oka Wielkiego Brata” zapewni nam rzeczywistą wolność, zachowanie tożsamości i wydobyć z życia tego, co w nim najcenniejsze? Czy digitalizacja przepływu informacji wzmocni, czy osłabi polaryzację społeczną – tzw. „wojnę polsko-polską”?

Pandemia COVID-19 obnażyła słabości globalnego i unijnego zarządzania procesami społecznymi. Fala globalizacji się cofa. Zmieniają się uwarunkowania geopolityczne. Doświadczenia COVID-19 sprawiają, że konieczności istnienia państwa narodowego jako formy organizacji życia społecznego na danym terytorium nie można już dalej kwestionować.

Kultura zaufania – tajemnica skutecznego działania organizacji

Rozpoczynając niniejsze rozważania, nie sposób uniknąć pytania o wzorzec skutecznego działania. Współcześnie najlepiej zorganizowane w krajach Zachodu są interesy korporacyjne. Wielkie globalne korporacje to żyjące organizmy – współczesne plemiona. Korporacje to organizacje osiągające swój sukces dzięki centralizacji władzy w rękach zarządu, kontroli ze strony rady nadzorczej, dążeniu do wspólnych transparentnie komunikowanych pracowników wartości (jakość produktu, zdobycie rynku, zysk dla akcjonariusza) oraz zgodnej współpracy dziesiątek komórek o różnych wzajemnie uzupełniających się rolach. Komórki organizacyjne korporacji można porównać do organów w organizmie człowieka. Każda z nich, mając określony zakres zadań, realizuje w odpowiedzialny sposób ściśle określoną funkcję.

Każdy pracownik korporacji rozumie ograniczoność posiadanych zasobów i współpracuje w celu jak najbardziej gospodarnego nimi zarządzania. W korporacji nieakceptowane jest pasożytnictwo, myślenie typu „róbta, co chceta” i egoistyczny indywidualizm. Pracownicy wiedzą, że mogą sobie wzajemnie ufać, co minimalizuje mający wymiar finansowy koszty transakcyjne współpracy. Wzrasta w ten sposób energia wyzwalana przez sieć zorganizowanych relacji. Nielojalność wobec organizacji jest w korporacji nieakceptowana. Jednostki kwestionujące ład i porządek, niepodporządkowujące się obowiązującemu systemowi wartości eliminuje się z organizacji, przy czym tracą dochody uzyskiwane ze swojej pracy.

Korporacje dobrze wiedzą, że niski poziom zaufania w grupie i wysokie ryzyko bezumownej współpracy (niski kapitał społeczny) stanowi koszt transakcyjny każdej organizacji. Sprawnie działająca infrastruktura zaufania to „smar” umożliwiający koncentrację energii ludzkiej i obniżenie kosztów transakcyjnych funkcjonowania zbiorowości.

Istnienie wysokiego poziomu kapitału społecznego w danym kraju umożliwia samostanowienie (zdolność do określenia i przestrzegania własnych reguł organizujących życie zbiorowości) i redukcję kosztów aparatu przymusu państwowego (policja, wymiar sprawiedliwości). Poziom kapitału społecznego w danej grupie ludzi determinuje jej szanse na przetrwanie i sukces na rynku. Zarząd i rada nadzorcza korporacji umożliwia samoświadomość i samosteroowność całej organizacji. Można ją porównać do mózgu. Zarząd na bieżąco analizuje otoczenie i podejmuje decyzje adekwatne do zmieniającej się sytuacji. Rada nadzorcza kontroluje zarząd, eliminując jego działania niezgodne z interesem właścicieli (konflikt agencji).

Państwo jest także obciążone kosztami transakcyjnymi żyjącą strukturą organizacyjną, która realizuje dodatkowo dostawę dóbr publicznych oraz niezbędnych dla uporządkowania naszego życia instytucji społecznych. Te dobra publiczne można porównać do organów żyjącego organizmu. Realizują one fundamentalne zadania niezbędne dla jego przetrwania. Dla przykładu istnienie rozwiniętej gospodarki towarowo-pieniężnej jest możliwe tylko dzięki istnieniu wymuszonego przymusem państwowym ładu instytucjonalnego zapewniającego sprawne jej funkcjonowanie. Jasność i pewność tych zasad umożliwia nam rozwój i codzienne funkcjonowanie.

Pomiędzy korporacją a państwem liberalnym istnieją istotne podobieństwa i różnice¹. O ile pracownik korporacji jest silnie bodźcowany finansowo do zachowania się zgodnego z wewnętrznym systemem wartości (wynagrodzenie), to powstaje problem jak doprowadzić do sytuacji, aby członkowie danej „zbiorowości liberalnej” bez dodatkowego wynagrodzenia samoistnie zachowywali się zgodnie z zasadami współżycia społecznego obowiązującymi na danym terytorium.

¹ Podobieństwa i różnice są inne w krajach Zachodu (ang. *liberal market economies*) i Chinach (ang. *coordinated market economy*).

Szczególną cechą różniącą państwo liberalne i korporację jest samoświadomość i samosterowność organizacyjna. Wyobraźmy sobie, jaka byłaby siła korporacji – jej zdolność do tworzenia konkurencyjnych i jakościowych produktów, gdyby usunąć z niej wszystkich kierowników, a pracownikom rzucić: „róbta, co chceta”?

Cały eksperyment z eliminacją samoświadomości i samosterowności zakończyłby się bankructwem i kradzieżą majątku firmy. Nie ulega wątpliwości, że zbiorowości *homo sapiens* są antropologicznie nieodporne na występującą w grupie pokusę nadużycia energii czy majątku bliźniego. „Tragedia wspólnego pastwiska” i „jazda na gapę” (ładne terminy ekonomiczne dla zwykłego ludzkiego pasożytnictwa) to problemy trapiące nie tylko komunizm, ale także współczesny oligarchiczny pasożytniczy kapitalizm finansowy (nie mylić tej patologii z prawdziwą gospodarką rynkową). Anonimowość charakterystyczna dla ukrywania struktury własności korporacji pogłębia te zjawiska (prywatyzacja zysków i uspołecznianie kosztów i ryzyka).

Czy modele zarządzania przedsiębiorstwem można przenieść na grunt zarządzania państwem? Kraje Zachodu, stworzone na bazie konsensusu waszyngtońskiego, nie są zdolne do rozumienia świata z perspektywy jednego organizmu i długookresowej koordynacji gospodarki. Totalne rządy pieniądza narzucają myślenie krótkoterminowe – słabsze, ale potrzebne organy organizmu społecznego nie posiadające wielkiego kapitału zamierają. Prowadzi to do rozpadu organizmu.

W przeciwieństwie do liberalnych gospodarek Zachodu gospodarkę chińską można już porównać do zdyscyplinowanej, samoświadomej i samosterownej korporacji. Według klasyfikacji ekonomicznej Chiny to typowa „koordynowana gospodarka rynkowa”, gdzie nie nastąpiło charakterystyczne dla neoliberalnych gospodarek Zachodu sztuczne rozerwanie państwa, wspólnoty zamieszkującej jego terytorium i zasad działania rynku.

Kulturę organizacyjną w Chinach wspiera system ratingu społecznego, którego celem jest m.in. stabilizacja polityczna i systemowa ochrona zaufania pomiędzy członkami zbiorowości zamieszkującej terytorium tego kraju i szybka identyfikacja destabilizujących grup dywersji zewnętrznej. Systemowa ochrona wzajemnego zaufania jednostek praktycznie nie istnieje w krajach zbudowanych na ideologii neoliberalnej Milтона Friedmana. Rating ten obniża koszty transakcyjne współpracy i wymusza przestrzeganie lokalnie zdefiniowanych zasad organizujących życie społeczne. Jak pokazują badania, pomimo krytyki pochodzącej ze środowisk liberalnego Zachodu (Chin nie da się łatwo zewnętrznie zdestabilizować politycznie), taka infrastruktura technologiczna jest w tym kraju powszechnie akceptowana². Ludzie chcą się czuć bezpiecznie, a potrzeba ładu i przestrzegania zasad zalicza się do podstawowych.

Usługi państwa w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego są obciążone wysokim kosztem. Aby zapewnić ich sprawne funkcjonowanie i uniknąć niepotrzebnego „przepalania energii” (pieniądz podatkowy to zużyta energia) jego naturalne

² G. Kostka, *China's social credit systems and public opinion: Explaining high levels of approval*, <https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/1461444819826402402> (dostęp: 20.07.2020).

kulturowe mechanizmy kontrolne powinny w maksymalnym zakresie działać samostannie i automatycznie. Atomizacja grupy prowadzi do eliminacji ostracyzmu jako naturalnego regulatora moralności.

Tam, gdzie mechanizmy kulturowe zawodzą, konieczne staje się utrzymywanie niskokosztowego mechanizmu korygującego reagującego szybko na drobne wykroczenia członków danej zbiorowości. Ład i porządek publiczny jest wartością zaniedbywaną w krajach Zachodu. Nie da się jednak wszystkich wykroczeń i naruszeń porządku publicznego załatwić za pośrednictwem sądów. Kultura określająca zasady współżycia społecznego stanowi więc fundament samoregulacji.

Obecnie system ratingu społecznego w Chinach pełni tę funkcję stabilizującą i dyscyplinującą. Kontroluje około miliarda osób korzystających z jakiegokolwiek urządzenia podłączonego do sieci. To jądro systemu bezpieczeństwa publicznego. Każda działalność w ramach posiadanych urządzeń jest analizowana on-line z punktu widzenia swojej wartości społecznej³.

Totalna inwigilacja czy piekło i niebo w życiu doczesnym przed sądem ostatecznym?

Jądem systemu totalnej inwigilacji są algorytmy w czasie rzeczywistym oceniające zdolność kredytową obywateli, ich skłonność do regulowania zobowiązań podatkowych, zachowania indywidualne, aktywność w internecie i sieć relacji z innymi ludźmi. Na tej podstawie przyznają punkty scoringowe. Jeśli ktoś wykazał się działaniami pożądanymi przez regulatorów systemu jest nagradzany np. preferencyjnym kredytem czy ułatwieniem przy przyjęciu na uczelnię.

Za aktywności destruktywne społecznie system odbiera przywileje (np. odebranie prawa do przejazdów szybką koleją) lub boleśnie uderza w imperatyw ochrony „własnej reputacji” tak charakterystyczny w kulturach Wschodu.

Wielka ilość danych o obywatelach zgromadzona przez system masowej inwigilacji (m.in. ponad dwieście milionów kamer umieszczonych w miejscach publicznych połączonych z oprogramowaniem umożliwiającym rozpoznawanie twarzy) wspólnie z systemami sztucznej inteligencji staje się zatem elementem chińskiego wymuszania przestrzegania zasad współżycia społecznego.

Od 2012 roku działa w Chinach system Zero Trust (Zero Zaufania) opracowany przez lokalną Akademię Nauk, który ściśle monitoruje działaczy Partii i polityków. Korupcja stanowi problem organizacyjny w każdym systemie politycznym. Od wielu lat liczba samobójstw popełnionych przez skorumpowanych polityków chińskich jest

³ H. Kozieł, *1984 w 2020 roku. Rusza system totalnej kontroli miliarda ludzi*, <https://cyfrowa.rp.pl/globalne-interesy/42722-1984-w-2020-roku-rusza-system-totalnej-kontroli-miliarda-ludzi> (dostęp: 20.07.2020).

wysoka⁴. Chińskie systemy do wykrywania korupcji wśród urzędników państwowych okazały się wyjątkowo sprawne⁵.

Wobec powyższego chiński system inwigilacji ratingu społecznego stał się poważną przeszkodą w destabilizacji tego kraju z zewnątrz. Skorumpowani politycy mogą być łatwo zidentyfikowani, a finansowana z zewnątrz dywersja ideologiczna sprawnie namierzona.

Co ma wspólnego system Zero Trust z organizacją korporacji? Demokracja pełni rolę mózgu – mechanizmu odpowiedzialnego za samoświadomość i samostereowność danej społeczności w ramach organizmu państwowego. Eliminuje ona działania zarządu niezgodne z interesami właściciela – tzw. konflikt agencji występujący na styku zarząd (parlament i rząd) i właściciel kapitału (akcjonariusze) reprezentowany przez radę nadzorczą. Nie ulega wątpliwości, że wspólnota narodowa jest dominującym akcjonariuszem na terenie danego kraju. System Zero Trust eliminuje działania zarządu niezgodne z jej interesem, czyli korupcję urzędników państwowych. Systemowa korupcja (zwana eufemistycznie lobbingiem) to rak organizacyjny krajów Zachodu. Dlatego Zachód organizacyjnie nie ma żadnych szans w starciu geopolitycznym z Chinami.

Czy zachodni liberalizm naprawdę zapewnia absolutną wolność i prywatność

My w krajach Zachodu patrzymy krytycznie na chiński system ratingu społecznego, a tymczasem systemy totalnej inwigilacji działają u nas od dawna – np. tam, gdzie używa się infrastruktury informatycznej dostarczanej przez amerykańskie korporacje (m.in. Microsoft, Google, Facebook, Apple, YouTube, Skype). Edward Snowden przed ucieczką z USA ujawnił tajny program inwigilacji PRISM⁶.

Absolutna prywatność i wolność życia jednostki w kulturze Zachodu jest iluzją. Nasze skrzywienia antropologiczne sprawiają, że unikamy myślenia o nieprzyjemnych aspektach rzeczywistości. Zawsze istnieje granica tych atrybutów. Granicą prywatności będzie konieczność skutecznego działania wymiaru sprawiedliwości, prawa wierzycieli, interes publiczny, a ponad wszystkim interes i bezpieczeństwo narodowe. Zachodni liberalizm to system rządów globalnego kapitału, gdzie wszystko można kupić za pieniądze,

⁴ Wang Xiangwei, *Why are so many Chinese officials killing themselves*, <https://www.scmp.com/week-asia/opinion/article/2175401/why-are-so-many-chinese-officials-killing-themselves> (dostęp: 20.07.2020).

⁵ H. Koziół, *Maszyna wykrywająca korupcję okazała się zbyt skuteczna*, <https://cyfrowa.rp.pl/technologie/sztuczna-inteligencja/31429-maszyna-wykrywajaca-korupcje-okazala-sie-zbyt-skuteczna> (dostęp: 20.07.2020).

⁶ PRISM – program szpiegowski, administrowany od 2007 przez National Security Agency (NSA), umożliwiający wywiadowi USA dostęp do danych zgromadzonych na serwerach największych korporacji internetowych, jak również gromadzenie tych danych na własny użytek, [https://en.wikipedia.org/wiki/PRISM_\(surveillance_program\)](https://en.wikipedia.org/wiki/PRISM_(surveillance_program)) (dostęp: 20.07.2020).

a wolność i władza są wprost proporcjonalne do posiadanego statusu majątkowego⁷. To wielki kapitał narzuca reguły gry.

Chińczycy, budując system inwigilacji, poszli dalej niż USA. Wbudowali w niego jawne dla zbiorowości bodźcowanie pozytywne i negatywne (funkcje wychowawcze), wykorzystując najsilniej oddziałujące na jednostkę jej cechy antropologiczne – imperatyw ochrony własnej reputacji w sieci relacji społecznych⁸.

Chiński system dyscyplinowania jest tani i skuteczny, bo wykorzystuje nasze ludzkie cechy. Karą za złamanie zasad może być ekwiwalent dobrze nam znanego w Europie pręgierza. I tak np. zidentyfikowane przez system inwigilacji przejście na czerwonym świetle powoduje wyświetlenie twarzy i nazwiska delikwenta na lokalnym telebimie. Jeszcze kilka lat temu nikt się takimi drobnymi wykroczeniami nie przejmował. Po-czucie wstydu zakorzenia silnie potrzebę przestrzegania zasady na przyszłość. Efekt mrozący działa na pozostałych. Anarchia w relacjach społecznych jest redukowana.

Wyzwania stojące przed współczesnymi państwami narodowymi w UE

Cyfryzacja procesów może wspólnocie narodowej pomóc albo zaszkodzić. Wszystko zależy od tego, kto definiuje algorytmy, czyli jest kontrolerem systemu. Narody wolne mogą ją wykorzystać do swojej ochrony. Narody okupowane cyfryzacją przepływu informacji i procesów społecznych może pozbawić tożsamości i zdolności do samoorganizacji. Z wykorzystaniem narzędzi cyfrowych szybko można zakodować młodemu pokoleniu świat wyobrażeń podważający sens egzystencji własnego państwa narodowego. Przekodowywanie matrycy zmieniającej rozumienie świata odbywa się na naszych oczach.

W cyberprzestrzeni UE odbywa się agresywna operacja na otwartym mózgu narodów, toczy się agresywna wojna kulturowa przeciwko spójności kulturowej państw członkowskich UE finansowana ze szczytu Komisji Europejskiej. Niszczy ona tradycyjną organizacyjną sieć relacji społecznych i przez atomizację jednostek osłabia automatyczne tanie regulatory moralności działające w ramach tradycyjnej kultury.

Traktaty UE przyznają obywatelom krajów członkowskich wszystkie prawa z wyjątkiem jednego – prawa do własnej kultury i tożsamości⁹. Widoczny jest proces postępującej demoralizacji społecznej i erozji tradycyjnych wartości moralnych¹⁰. Szybka kariera

⁷ Nieżyjący już Jacek Rossakiewicz zdefiniował liberalną demokrację jako „cywilizację lichwiarską”.

⁸ W liberalnej demokracji bodźcowanie jednostek jest niejawne i odbywa się dzięki przemocy finansowo-symbolicznej – zachęta do określonych zachowań jest zdefiniowana w regulacjach.

⁹ Narzędziem tej wojny są NGO formujące umysły młodej generacji z wykorzystaniem narzędzi elektronicznych w kontrze do systemu wartości, na którym zbudowano dane państwo.

¹⁰ W. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2019, N. Ferguson, *The Great Degeneration, How Institutions Decay and Economics Die*, London 2013.

i zdobycie statusu społecznego uzasadniają czyny ohydne moralnie. Etos pracy i wartość samodzielności przestają się liczyć dla młodej generacji. Zwiększa się grupa młodych ludzi nie podejmujących żadnej pożytecznej aktywności życiowej (klasa NEETS, *ang. Neither in Employment nor in Education and Training*)¹¹. Degeneracja cywilizacji przejawia się tu przez marnowanie potencjału młodej generacji. Każda zbiorowość marnująca kapitał energetyczny młodości nie ma szans na biologiczne przetrwanie.

Gołym okiem widać, że w ramach tej cyfrowej wojny realizowana jest typowa dywersja ideologiczna obniżająca skuteczność organizacyjną, którą opisuje Jurij Bezmiennow w swoim wykładzie przedstawionym w filmie *Jak zniszczyć państwo*¹².

W ramach operacji dokonuje się „budzenia z letargu uśpionych demonów przeszłości i niszczy istniejące kompromisy” – wzmacnia się wewnętrznych przeciwników politycznych i destrukcyjne mniejszości stojące w opozycji do zasad ustalonych przez większość, przez co jawnie atakuje się kulturowe DNA każdego narodu, pozbawiając go w ten sposób mechanizmu samosterującego i obronnego. Każda kultura jest narzędziem porządkującym życie społeczne. Uszczęśliwić wszystkich się nie da – zwłaszcza jednostek, które nie chcą się dostosować do zasad. Aby jednak żyć, musimy ustalić jakieś zasady.

Ani dekadenska Europa, ani USA nie mają żadnych szans w konflikcie z Chinami

Bez wątpienia Chiny nie doszłyby nigdy do pozycji potęgi gospodarczej i drugiego supermocarstwa światowego, gdyby posiadając na swoim terytorium sześćdziesiąt mniejszości narodowych, zgodziły się na prowadzenie destabilizującej dywersji ideologicznej pod płaszczykiem „wolności słowa”.

Jak zauważa prof. Andrzej Zybertowicz: „zagrożeniem ze strony rewolucji cyfrowej jest przerywanie przez nią ciągłości kulturowej”. Stąd Chińczycy zbudowali kontrolowaną przez siebie infrastrukturę informatyczną. Budujące świat wyobrażeń bezpieczeństwa narracyjne jawi się więc jako kluczowy element bezpieczeństwa narodowego¹³.

Czym jest bezpieczeństwo narracyjne dobrze widać na polskim przykładzie. Do wytworzenia wzajemnej wrogości nie potrzeba już wykorzystywać tak jak kiedyś historycznych konfliktów etnicznych. Wystarczy umieścić członków zbiorowości o przeciwstawnych poglądach w pogłębiających konflikt „cyfrowych bańkach informacyjnych”. Skutki są takie same. Ostra polaryzacja.

¹¹ Link: <https://en.wikipedia.org/wiki/NEET> (dostęp: 20.07.2020).

¹² *Jak zniszczyć państwo – Agent KGB*, <https://www.youtube.com/watch?v=GsbHBCwlls0> (dostęp: 20.07.2020).

¹³ Andrzej Zybertowicz, *Bezpieczeństwo narracyjne RP w czasach rewolucji cyfrowej*, <https://www.youtube.com/watch?v=jqa0AqLDpnc> (dostęp: 20.07.2020).

Trwająca obecnie „wojna polsko-polska” każe się zastanowić nad bezpieczeństwem dalszego wykorzystywania „zewnętrznej infrastruktury informatycznej” i wpływem algorytmów sieci społecznościowych na stabilność polityczną – propagowaniem wśród młodzieży destruktywnych kodów kulturowych oraz sztucznym tworzeniem pod bańkami informacyjnymi dwóch wrogich obozów. A przecież nie od dzisiaj wiadomo, że spoistość społeczna i stabilność polityczna jest dobrem publicznym¹⁴.

Kultura to program umożliwiający wspólne działanie. Tworzy ona w naszej zbiorowej świadomości świat wyobrażeń. Cegielkami tego świata jest docierająca do młodych osób informacja. Kształtowanie młodych umysłów ma kluczowe znaczenie z punktu widzenia przyszłości dowolnej zbiorowości.

Jeśli więc chcemy ciągłości naszego państwa, to musimy pamiętać o tym, że każda organizacja składająca się z milionów istnień ludzkich może osiągać różny poziom koncentracji wspólnej energii życiowej – zdolności do realizacji zadań. Nasza organizacja państwowa jest w stanie organizować nasze interesy lub obce. Cyfryzacja procesów społecznych stanowi nowe wyzwanie.

Digitalizacja procesów społecznych sprawia, że państwa narodowe, chcąc przetrwać, muszą się dostosować do nowej rzeczywistości – wykorzystywać technologię cyfrową do skutecznej realizacji funkcji państwowotwórczej – ochrony swojego kulturowego DNA.

Kulturowe DNA to najwyższa wartość każdej zbiorowości ludzkiej. To zebrana w kodach kulturowych mądrość tysięcy żyjących przed nami pokoleń.

System kredytu społecznego a budowa kapitału organizacyjnego

Polska jest krajem o wyjątkowo zdegradowanym kapitale organizacyjnym i społecznym. Nasza zdolność do bezumownej współpracy opartej na zaufaniu należy do najniższych w świecie. Sytuację pogarsza okoliczność, że na terenie kraju bezkarnie działają zorganizowane grupy przestępcze wykorzystujące zaufanie do państwa i gospodarki do popełniania przestępstw. Kary za wielkie przestępstwa gospodarcze są symboliczne. Członkowie zbiorowości okazujący zaufanie w transakcjach gospodarczych są często brutalnie karani. System „wolnej amerykanki” premiuje „przy okazji” postawy psychopatyczne. W Polsce nie oplaca się być uczciwym człowiekiem. Systemowa ochrona zaufania przez państwo stanowi fundament działania każdego narodu i funkcjonującej w jego ramach gospodarki.

Systemy totalnej inwigilacji połączone ze sztuczną inteligencją wydają się być wyjątkowo skutecznym narzędziem zwiększania kapitału społecznego. Można ich używać jako narzędzi budowania świadomości narodowej.

¹⁴ Brak spoistości społecznej jest aktualnie podstawowym czynnikiem destabilizacji jądra Imperium – USA.

Mnogość kultur w UE i konkurencja pomiędzy nimi jest siłą Europy. Kulture najlepiej dostosowujące się do nowej rzeczywistości przetrwają.

Czy jednak plusy wynikające z istnienia takich narzędzi kompensują ryzyko tego, że jeśli wpadną one w niepowołane ręce, mogą zostać użyte przez kontrolerów systemu do eksterminacji osób o niepożądanych poglądach politycznych? Kto nam zagwarantuje, że systemy tego typu nie uformują nam w Polsce w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat Nowego Wspaniałego Świata?

Żaden naród nie może być w stu procentach pewien, że „iluzja demokracji” wyłoni „patriotycznych” koderów systemu kontroli społecznej. Koderzy systemu, zyskując tak potężną władzę, mogą „metodą małych kroków” w trakcie jednego pokolenia przeformatować kulturowe DNA, uznając jednostronnie, że to właśnie leży w jego interesie publicznym. Nikt się nikogo nie będzie pytał. Chińczycy w ten sposób „pacyfikują cyfrowo” sześćdziesiąt mniejszości etnicznych zamieszkujących ich terytorium.

To ostrzeżenie dla Polski. Do czasu odzyskania pełnej suwerenności musimy kwestionować wszelkie nowinki cyfrowe pogłębiające skalę totalnej inwigilacji. System totalnej inwigilacji polityków (Zero Trust) jest jednak kluczowy z punktu widzenia zmuszenia parlamentarzystów i rządu do pracy w naszym, a nie „obcych dworów” interesie. To oni pracują dla nas, a nie my dla nich. Tak więc powinniśmy mieć o nich pełną wiedzę i stuprocentową kontrolę nad ich decyzjami. Społeczność narodowa jest dominującym akcjonariuszem w tym kraju. To właśnie nasze człowieczeństwo i tradycyjne kody kulturowe, ze wszystkimi ich ułomnościami są najbezpieczniejszym motorem ewolucji.

Podsumowanie

Reasumując, chiński system totalnej inwigilacji i ratingu społecznego wydaje się wyjątkowo niebezpiecznym narzędziem kontroli społecznej. Musimy jednak mieć świadomość, że trwa totalna wojna narracyjna, której celem jest władza na planecie. Nie możemy się biernie jej przyglądać.

Każda młoda generacja czuje podświadomy bunt przeciwko ograniczającym jej wolność zasadom życia społecznego narzuconym przez poprzednie pokolenia. Prawdziwą wiedzę o tym, co w życiu najważniejsze zdobędzie jednak wraz z dojrzałością.

Absolutna wolność od jakichkolwiek ograniczeń i zobowiązań jest przyjemną, „słodką trucizną” wszczepianą młodej generacji przez liberalne media. Wolność okazuje się możliwa tylko w granicach określonych przez łączącą wspólne interesy kulturę. Jej mądrość została zdobyta metodą prób i błędów przez tysiące żyjących przed nami pokoleń. Trzeba mieć do niej szacunek. Kultura określa delikatny punkt równowagi pomiędzy zamieszkującymi dane terytorium różnorodnymi członkami społeczności.

Czas zrozumieć, że kultura organizująca własne interesy to kluczowy czynnik sukcesu we współczesnym świecie. Życie to gra o nierównych szansach na wygraną,

przymus ekonomiczny i ryzyko. Czy chcemy grać w jednej drużynie czy solo? Tylko silni i dobrze zorganizowani się liczą. Planeta to pole siłowe wielu zorganizowanych interesów. Każdy z nich narzuca własną narrację umożliwiającą „organizacyjne osłabienie wroga”. Silne organizacje mają wyższe szanse przetrwania. Bez wątpienia najlepiej zorganizowanymi interesami na planecie są interesy korporacyjne. Wzorzec skutecznego działania mamy więc w zasięgu ręki.

Przetrwanie państw narodowych w narzucającej politykę różnorodności Unii Europejskiej stoi pod znakiem zapytania. Posiadanie własnego państwa – samoświadomej i samosterownej formy organizacji grupy etnicznej zamieszkującej dane terytorium – jest przywilejem nieosiągalnym dla wielu narodów tego świata. Musimy być świadomi, że albo będziemy posiadali skupiającą nasze interesy organizację i realizowali wolność dostępną w granicach określonych przez nasze kulturowe DNA, albo zaakceptujemy Owsiakowe „róbta, co chceta” i te reguły zostaną nam narzucone z zewnątrz. I nie będą one dla nas korzystne.

Aby wywalczyć sobie prawdziwą wolność, nie wystarczy raz do roku zmanifestować swoją „polskość” białą-czerwoną flagą na Marszu Niepodległości. Polska to nie tylko prawa, ale przede wszystkim obowiązki i mozolne budowanie każdego dnia wspólnoty wartości od podstaw.

dr Stanisław Jan Adamczyk



**Więzienie własnego umysłu
jest najgorszym z możliwych.**



Maciej Bełz

Po zapoznaniu się z podstawami cybernetyki okazuje się, że wielu spraw nie da się przeprowadzić, z pewnymi ludźmi nie da się nawiązać owocnej relacji. Taką pesymistyczną refleksję można przetransformować w ducha cybernetycznym: skoro już wiem, że pewnych rzeczy nie da się przeprowadzić, to nie będę marnował czasu i energii na bezskuteczne próby.

Myśleć **metacybernetycznie**

Niniejszy artykuł jest kierowany do Czytelników zainteresowanych badaniem otaczającej nas rzeczywistości czy analizą rozmaitych zjawisk. Autor ma ambicję przybliżyć metacybernetyczną teorię związków przyczynowych opracowaną przez Józefa Kosseckiego¹, która została zaprezentowana w książce *Metacybernetyka* oraz podstawowe elementy cybernetyki Mazurowskiej.

Klasyki filozofii i historia odkryć naukowych

Metacybernetyczna teoria związków przyczynowych stanowi ważną próbę unowocześnienia koncepcji klasycznych filozofów. W filozofii Arystotelesa i Tomasza z Akwinu ważne miejsce zajmuje teoria czterech przyczyn istnienia rzeczy – związków przyczynowych. Metacybernetykę interesują dwie:

- przyczyna sprawcza (*causa efficiens*) – obecny stan rzeczy wynika ze stanów poprzedzających,
- przyczyna celowa (*causa finalis*) – obecny stan rzeczy wynika ze stanów przyszłych (celu).

¹ Józef Kossecki, *Metacybernetyka*, Kielce–Warszawa 2005.

Tak to klasyfikuje Józef Kossecki: „W tradycyjnej, fizykalnej koncepcji związków przyczynowych zakładamy, że stany wcześniejsze są przyczyną stanów późniejszych, natomiast w cybernetyce zakładamy, że pewne wybrane stany późniejsze – czyli cele – są przyczyną stanów wcześniejszych (...)”².

Porządek fizykalny został określony jako tradycyjny nie bez powodu. Od dobrych kilku stuleci (od początku epoki nowożytnej) następował dynamiczny rozwój nauk przyrodniczych, które to bazują na rozmaitych prawach fizyki. Dawna równowaga w porządku opisywania świata została zatracona: rozmaite problemy filozoficzne, społeczne, pedagogiczne, polityczne czy nawet teologiczne nie mogły być rozwiązane. W naukach humanistycznych nie następował równie szybki postęp w opracowywaniu nowych metodologii badawczych, metrologii, nowoczesnych przekształceń formalnych (fizyka i matematyka rozwijały się równomiernie, zapładniając się wzajemnie problemami i rozwiązaniami). Objawia się to choćby tym, że publikacje dotyczące odkryć w naukach ścisłych nie wzbudzają w społeczeństwie takich kontrowersji i sprzecznych emocji jak prezentowanie odkryć w naukach społecznych. Zestawmy dla przykładu odkrycie planety Kepler-1649c czy doniesienia o rzekomym potwierdzeniu hipotezy Riemanna, a z drugiej strony ustalenia *gender studies* (autor traktuje to jako dyscyplinę badawczą, a nie ideologię) czy wyniki rozmaitych badań wykazujących związek ilorazu inteligencji z rasą.

Ojciec polskiej szkoły cybernetyki

Prekursor³ polskiej szkoły cybernetyki profesor Marian Mazur tak tłumaczył niedostatki nauk o człowieku:

Tego rodzaju zagadnienia nie mogły być rozwiązane w naukach humanistycznych, ponieważ w odróżnieniu od nauk ścisłych, posługujących się twierdzeniami teoretycznymi w analizie zjawisk humaniści muszą poprzestawać na zwierzeniach ludzi na temat ich dążeń, celów, motywów itp. oraz na własnych wyobrażeniach o tych sprawach, toteż wysuwane z tego wnioski mają jedynie postać bezdowodowych zapewnień. Wzbudzają one

² Ibidem, s. 9.

³ *Prekursor* to również tytuł filmu dokumentalnego w reżyserii Grzegorza Królikiewicza. Obraz jest poświęcony nieżyjącemu już profesorowi Marianowi Mazurowi, światowej sławy cybernetykowi. Prezentując jego cybernetyczną teorię charakterów, twórca snuje rozważania na temat dramatycznych często losów wybitnych indywidualności w naszej nauce. Prace profesora Mazura nie doczekały się popularyzacji ani wdrożenia w życie społeczne. Teoria Mazura w Polsce Ludowej została zignorowana, a jej twórca zmarł niedoceniony w 1983 roku. Teoria charakteru Mazura jest wielką typologią psychologii przyszłości. Źródło: strona internetowa <https://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=422862> (dostęp: 25.07.2020).

niekończące się spory, w których argumentem jest z reguły powoływanie się na autorów wypowiadających podobne zapewnienia⁴.

Na takim historycznym tle łatwiej dostrzec wagę cybernetyki. Jako nauka ścisła formułuje teorię sterowania⁵, którą można zastosować do rozmaitych systemów: maszyn, komputerów, organizmów żywych, społeczeństw. Kluczowa jest tu koncepcja systemu autonomicznego (zwanego inaczej układem samodzielnym): jest to taki system, który jest zdolny sam się sterować i przeciwstawiać utracie tej zdolności. System taki przetwarza informację i energomaterię – przetwarzanie tychże jest sprzężone w celu zachowania równowagi funkcjonalnej, aby całość sterowała się pomimo pojawiania się rozmaitych zakłóceń⁶.

Swoje odkrycia Mazur opublikował w książce *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*⁷. Warta polecenia jest także popularno-naukowa pozycja jego autorstwa *Cybernetyka i charakter*⁸, bo poza sprawami dotyczącymi *stricte* sterowania i oryginalnej psychocybernetycznej teorii charakteru zawiera sporo cennych uwag o terminologii (profesor w swojej pracy naukowej zajmował się również terminologią techniczną⁹). Wagę odpowiedniego nazewnictwa wyjaśnia następujące zdanie: „Sprawom terminologicznym poświęciłem tu sporo uwagi, ponieważ cybernetyka jest nauką ścisłą (co ma szczególne znaczenie, gdy wkracza ona w problematykę humanistyczną), obowiązuje więc w niej zasada: »najpierw zjawiska, potem terminologia«, czyli opieranie terminów na konwencjach terminologicznych, a nie na domniemaniach znaczeń słów”¹⁰. Inaczej rzecz ujmując, ważne jest, by badać zjawiska, a nie uprawiać leksykografię. Mazur opisuje pułapkę badania słów, podawszy wcześniej kilkanaście przykładów różnych definicji osobowości znalezionych w literaturze psychologicznej: „Ta mnogość definicji bywa wysuwana jako argument, jakim to trudnym pojęciem jest *osobowość*, skoro nikomu nie udało się dotychczas należycie go zdefiniować. Tymczasem jest to tylko trzymanie się wyrazu *osobowość* i snucie domniemań, co też takiego miałby on znaczyć, jak gdyby tkwiła w nim jakaś ukryta treść, którą trzeba wykryć”¹¹.

⁴ M. Mazur, *Tajemnice charakteru, czyli poznaj samego siebie*, Warszawa 1999. Wydanie dostępne w Internecie: <http://www.autonom.edu.pl/artykuly/tccpss-mm.pdf> (dostęp: 25.07.2020).

⁵ Sterowanie to wywieranie celowego wpływu na określone zjawiska. Mamy do czynienia ze sterowaniem wtedy, gdy obiekt sterujący za pomocą metody (zestawu bodźców informacyjnych lub energomaterialnych) oddziałuje na obiekt sterowany. Rezultatem takiego oddziaływania ma być pewien stan obiektu sterowanego (i sterującego).

⁶ M. Mazur, *Tajemnice charakteru...*, op. cit.

⁷ M. Mazur, *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, Warszawa 1966.

⁸ Te i inne publikacje Mazura, a także innych polskich cybernetyków są dostępne na serwisie: <http://www.autonom.edu.pl/publikacje.php> (dostęp: 25.07.2020).

⁹ Zainteresowanych życiorysem Mariana Mazura odsyłam do artykułu Macieja Henryka Górne-go *Naukowcy wyklęci. Część I – Ojciec polskiej cybernetyki*, „Pro Fide Rege et Lege” 2018, nr 79.

¹⁰ M. Mazur, *Cybernetyka i charakter*, Podkowa Leśna 1996, s. 30.

¹¹ Ibidem, s. 220.

A teraz konkretnie, czyli o mocy

Cybernetyka podobnie jak fizyka jest dyscypliną konkretną. Zajmuje się zjawiskami energo-materialnymi i informacjami z tymi zjawiskami związanymi. Wiele praktycznych wskazówek dostarcza Mazurowska psychocybernetyczna teoria charakteru, która stanowi istotną część wspomnianej teorii systemów autonomicznych. Nie zamierzam rozwodzić się nad tymi pojęciami, zainteresowanych odsyłam do publikacji Mazura wymienionymi w przypisach, choćby do dwudziestostronicowego artykułu *Tajemnice charakteru, czyli poznaj samego siebie*.

Niemniej warto zasygnalizować pewne sprawy. System autonomiczny przetwarza energię i dysponuje mocą całkowitą wyrażoną przez wzór Mazura¹²

$$P = v \cdot a \cdot c$$

gdzie całkowita moc systemu (P) to iloczyn jakości (a) i ilości tworzywa (c), a v to moc jednostkowa pełniąca rolę współczynnika proporcjonalności. Na przykładzie tego wzoru widać genialną interdyscyplinarność cybernetyki: jeśli badamy człowieka to za c podstawiamy masę organizmu, a będzie malało z wiekiem organizmu, v to poziom wytrenowania i ogólnej kondycji. Gdy zaś obiektem rozpatrywanym będzie państwo, to c jest wielkością populacji, a strukturą zatrudnienia (np. stosunkiem pracujących do ludności niepracującej – dzieci, emerytów), v wydajnością gospodarki.

Kolejne ważne pojęcie to moc wydatkowana na podtrzymywanie istnienia systemu, tak zwana moc jałowa, która jest wprost proporcjonalna do ilości tworzywa:

$$P_o = w \cdot c$$

w określa tu stratność. Im system większy i większa jego stratność, tym większa jest moc jałowa. Jako ilustrację można przytoczyć dobrą intuicję polskich negocjatorów traktatu ryskiego: odpuścili dalekie kresy, gdyż nawet przy założeniu, że parametry mocy całkowitej tamtych obszarów będą na poziomie reszty kraju, to występowałyby o wiele większa stratność (w) wynikająca z trudności w sterowaniu ludnością w większości niepolską.

Zamykając w tym artykule sprawy związane z przetwarzaniem energii posłużmy się następującym równaniem:

$$P = P_o + P_r + P_s$$

Moc całkowita (P) jest sumą mocy jałowej (P_o), mocy roboczej (P_r), która jest niezbędna na pobieranie energii z otoczenia (np. trzeba pracować, aby pobierać z otoczenia – pracodawcy, energię socjologiczną – pieniądze) oraz mocy swobodnej (P_s), czyli energii, którą układ samodzielny może wykorzystać na sterowanie się we własnym

¹² Ibidem, s. 184.

interesie, np. inwestycje w swój warsztat pracy, kształcenie, hobby, udzielanie się społecznie, wspieranie innych systemów, różnego rodzaju wywieranie wpływu na otoczenie.

Warto tu wspomnieć o kluczowej sprawie: moc całkowita nie może być mniejsza od mocy jałowej. Jeśli moc całkowita jest mniejsza od mocy jałowej dochodzi do zagłady systemu autonomicznego, czyli w przypadku organizmów żywych – śmierci. Moc roboczą może dla nas wykonywać ktoś inny – kochający opiekun, bądź niewolnik. Moc jałowa potrzebna na podtrzymanie procesów fizjologicznych musi być wygenerowana przez samego autonoma (system autonomiczny).

Możemy zatem wnioskować, że ograniczanie mocy swobodnej sprowadza system autonomiczny do roli niewolnika, który nie jest w stanie realizować swojej woli. Posumowaniem niech będą matematyczne przekształcenia, dzięki którym określimy następujące stany:

1. $P < P_0$ – system martwy
2. $P = P_0$ – system niedołężny / niedomagający
3. $P = P_0 + P_r$ – system zniewolony
4. $P = P_0 + P_r + P_s$ – system wolny swobodny

Moc mocą, ale po co?

Każdy system autonomiczny ma pewne sztywne parametry sterownicze, których nie da się zmienić (chyba, że w sposób destrukcyjny), ale mogą się one zmieniać z czasem. Takie właściwości nazywane są charakterem. Mazur wyróżnia wśród nich parametry informacyjne:

- inteligencja / pojemność informacyjna
- pojętność / rejestracyjność
- talent / preferencyjność

oraz energetyczne:

- dynamizm charakteru¹³
- tolerancja
- podatność¹⁴

¹³ Dynamizm charakteru ma związek z tym, że system autonomiczny rozbudowuje się (organizm rośnie), ale jednocześnie spada jakość jego tworzywa (proces starzenia). Wraz z rozbudową stale wzrasta moc jałowa. Moc całkowita początkowo rośnie (z uwagi na rozrost systemu i korzystny współczynnik jakości), ale w pewnym momencie spada, bo rozbudowa nie kompensuje spadku jakości tworzywa (starzenia). Trywializując, objawia się to tym, że organizm o dodatnim dynamizmie (młody) odczuwa nadmiar energii i ją rozprasza (np. dzieci muszą się wyszaleć), a systemy o ujemnym dynamizmie (starsi) odczuwają niedostatek energii, więc pozyskują ją z otoczenia.

¹⁴ „[...] tolerancja i podatność wyznaczają najdalsze granice dynamizmu, w których możliwa jest akceptacja bodźców”. Marian Mazur, *Cybernetyka i charakter*, op. cit., s. 294.

Takie ściśle założenia określają, jak dany system / człowiek będzie się sterował (zachowywał) w określonym otoczeniu, np. w relacjach z konkretnymi ludźmi. Z optymalnym przypadkiem mamy do czynienia, gdy zachodzi zgodność charakteru z sytuacją, czyli pobieramy / wydajemy odpowiednią ilość energii z / do otoczenia (w zgodzie z naszym dynamizmem, tolerancją i podatnością), przetwarzamy informację w ilościach zgodnych z naszą inteligencją, w szybkości zgodnej z naszą pojętnością oraz informacje do nas docierające będą takie, jakie preferujemy, czyli zgodne z naszym talentem. Rzeczywiście, sytuacja optymalna, pełnia szczęścia. Bo w cybernetycznej teorii charakteru zgodność sytuacji z charakterem nazywa się szczęściem.

Prawda nas boli czy wyzwoli?

Niejednokrotnie adepci cybernetyki dzielili się ze mną refleksją, że po zapoznaniu się z podstawami cybernetyki odczuwają przygnębienie, bo dowiedzieli się, że wielu spraw nie da się przeprowadzić, z pewnymi ludźmi nie da się nawiązać owocnej relacji. Tak, to prawda. To refleksja jak najbardziej metacybernetyczna. Takie zdumienie, które może nastrojać nieco pesymistycznie, jest według mnie spowodowane ciągle trwającym w edukacji i społecznym obiegu informacji brakiem balansu pomiędzy fizyką, która wyjaśnia rozmaite przyczyny sprawcze a rozmaitymi dyscyplinami (nie wszystkie są naukami), które stawiają sobie za cel drażnienie *causa finalis*. Wśród nich psychologia, socjologia, ekonomia, etyka, teologia są tylko poddziedzinami cybernetyki (a po mniejszej części fizyki). Można przecież, w duchu cybernetycznym, zinterpretować takie wrażenie następująco: skoro już wiem, że pewnych rzeczy nie da się przeprowadzić, to nie będę marnował czasu i energii na bezskuteczne próby. Przecież nie smuci nas to, że kamień podrzucony w górę spadnie, że gorąca herbata w kubku w końcu ostygnie...

Szukając puenty, znalazłem w Internecie takie zdania:

Profesor Wierciński powiedział: „Jesteśmy pchani przez przeszłość i przyciągani przez przyszłość”.

Docent Kossecki rozwinął: „Szczeliną teraźniejszości żyją tylko zwierzęta, ludzie żyją przeszłością i przyszłością”.

Jak już wspomniałem, ludzkość ma wielkie osiągnięcia w badaniu i praktycznym opanowaniu przyczyn sprawczych. Pora na rozwijanie wiedzy dotyczącej przyczyn celowych. W tym duchu życzę Szanownym Czytelnikom owocnego korzystania z dorobku polskiej szkoły cybernetyki – niech ta wiedza przysparza nam wszystkim szczęścia (oczywiście według definicji przedstawionej w niniejszym artykule).

Maciej Bełz
cyber-radio.pl



**Nie ograniczajmy się do tego, co tu i teraz:
myślmy metacybernetycznie!**

Redakcja NMN poleca



Józef Kossecki

METACYBERNETYKA

Przejdź do książki

Kielce - Warszawa 2005



Tomasz
Białek

Inwigilacja zawsze odbywa się w określonym celu. Narzędzia inwigilacji mogą służyć zarówno do utrzymania porządku w danym społeczeństwie oraz (w teorii) zachowania struktury państwa, jak i prześladowania poszczególnych jednostek lub grup społecznych.

Totalna inwigilacja w ujęciu cybernetycznym

Zjawisko totalnej inwigilacji

Traktowanie inwigilacji jako jednego z głównych narzędzi zarządzania państwem w XXI wieku jest anachronizmem; inwigilator zamiast samemu produkować informacje istotne dla rozwoju społecznego, pozycjonuje się jako ścigający na krzywej pościgu, przez co zawsze będzie miał mniej lub bardziej przeterminowane informacje. W mojej ocenie anachronizmem jest nie tylko wszechobecna inwigilacja, lecz również wszelkie działania tajne / konspiracyjne, gdyż niemal nigdy nie mamy pewności, że jesteśmy obserwowani lub podsłuchiwani, co uzasadnię w niniejszym tekście.

Przy okazji postuluję, aby uświadamiać osoby ze swojego otoczenia, iż w każdej chwili możemy być inwigilowani i czasem nie zaszkodzi nabrać do tego dystansu, aby nie popaść w szpiegomanie. Warto podkreślić, że utrwalanie norm etyczno-moralnych w narodzie może stać się realną alternatywą w utrzymaniu ładu społecznego, a także koronnym argumentem przeciwko twierdzeniom o nieuchronności i niezbędności stosowania totalnej inwigilacji. Jednak najpierw poznajmy lepiej to zjawisko, aby przy okazji uzbroić się w dodatkowe argumenty.

Do zdefiniowania pojęcia *totalna inwigilacja* użyjemy siatki pojęciowej z zakresu cybernetyki, czyli *nauki o sterowaniu*¹, natomiast przez *sterowanie*² będziemy rozu-

¹ J. Kossecki, *Metacybernetyka*, Warszawa 2018, s. 9.

² J. Kossecki, *Naukowe podstawy nacjonalizmu*, Warszawa 2015, s. 19.

mieć oddziaływanie obiektu sterującego na obiekt sterowany w określonym celu, przy czym:

- obiekt sterujący – kto / co steruje;
- obiekt sterowany – kto jest sterowany / co jest sterowane;
- cel (sterowania) – stan obiektu sterowanego, który ma być osiągnięty w wyniku procesu sterowania³.

Biorąc pod uwagę powyższe, pojęcie *totalna inwigilacja* będziemy rozumieć jako **możliwie maksymalnie ciągłą i szczegółową obserwację obiektu sterowanego (inwigilowanego) przez obiekt sterujący (inwigilującego), mającą określony cel.**

Skoro przytoczyliśmy już definicję, która w dalszej części artykułu umożliwi nam lepsze zrozumienie zjawiska kryjącego się pod pojęciem *totalna inwigilacja*, przeanalizujemy przykładowe cele i metody (wskazują nam one, w jaki sposób cel procesu sterowania ma zostać osiągnięty)⁴ tej formy oddziaływania. Warto przy tym wspomnieć, że inwigilacja może być rozpatrywana zarówno jako metoda, jak i cel tego rodzaju procesu sterowania.

Cele inwigilacji

Podstawowy cel inwigilacji stanowi pozyskiwanie i w dalszym etapie przetwarzanie, przechowywanie oraz analiza informacji na temat inwigilowanego (jednostki lub grupy osób). Zazwyczaj jest to cel pośredni, zawarty w metodzie realizacji danego zadania nadrzędnego, co w praktyce oznacza wykorzystanie zgromadzonych informacji w określonym celu. Częstym celem nadrzędnym bywa utrzymanie lub zdobycie władzy, m.in. poprzez dyskredytację poszczególnych jednostek bądź grup z konkurencyjnych obozów politycznych. Realizuje się to na przykład z pomocą tzw. *haków*, odpowiednio spreparowanych teczek (*vide* metoda przesuwania źródeł ujawniona przez gen. Czesława Kiszczaka⁵) itp. Cel ten jest zbieżny z utrzymaniem władzy nad ogółem społeczeństwa, w tym przez zewnętrznego organizatora danego państwa (poprzez obce kanały wpływu), np. aby utworzyć i utrzymać zależność kolonialną lub neokolonialną. To praktyka chętnie stosowana przez różnego rodzaju formy tyranii i despotyczną władzę, lecz trzeba przy tym zaznaczyć, że nie musi odbywać się jedynie sprzecznie z interesem danego społeczeństwa (a przynajmniej w rozważaniach teoretycznych). Kluczową rolę odgrywają tu motywacje etyczno-moralne wyżej wymienionych działań i ich uzasadniona akceptacja (lub jej brak) przez ogół społeczeństwa. W przypadku zgody danego społeczeństwa na częściową lub totalną inwigilację, wszelkie nadużycia powinny być

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

⁵ ASO, AMAL, *Kiszczak ujawnia metody SB i... przeprasza*, <https://www.tvp.info/352725/kiszczak-ujawnia-metody-sb-i-przeprasza> (dostęp: 17.06.2020).

demaskowane i piętnowane, a kary skutecznie odstraszać od stosowania nieuczciwych, krzywdzących i szkodliwych praktyk.

Przykładowe sposoby inwigilacji

Współczesna technika i opracowane w jej ramach technologie dostarczają szeregu narzędzi umożliwiających inwigilację. Można do nich zaliczyć: monitoring w miejscach publicznych (w tym drony), narzędzia administracyjno-skarbowe, w tym m.in. bazy danych zawierające odciski palców, zdjęcia biometryczne (umożliwiające identyfikację osób z obrazu kamer), wgląd do kont bankowych (przy likwidacji fizycznej gotówki, narzędzie to może odgrywać jeszcze istotniejszą rolę), wszelkiego rodzaju urządzenia i programy śledzące stosowane przez służby specjalne i inną administrację państwową (np. podsłuchy, dane dostarczane przez operatorów sieci komórkowych, dostawców Internetu oraz serwisy i wyszukiwarki internetowe, tzw. *furtki* (ang. *backdoor*) instalowane fizycznie w urządzeniach lub zawarte w oprogramowaniu⁶, izraelski Pegasus⁷, rządowa aplikacja ProteGO Safe⁸ i system lokalizacyjny pojazdów samochodowych⁹ etc.), dane dostarczane przez osobowe źródła informacji (agentura, tajni współpracownicy), w tym przez wywiad biały (zajmujący się pozyskiwaniem informacji jawnych) i wywiad czarny (pozyskujący informacje niejawne w sposób nielegalny).

Specyficzną formą inwigilacji może być również kontrola w przedsiębiorstwie. Pracodawca oczekuje od pracownika, że będzie wypełniał on jak najlepiej swoje obowiązki i nie ma w tym nic złego, pod warunkiem, że pracownik został o tym poinformowany, kontrola nie narusza godności i dóbr osobistych pracownika oraz jest adekwatna do sytuacji (jej celowość uzasadnia interes pracodawcy)¹⁰. Do metod kontroli w przedsiębiorstwie można zaliczyć: monitoring za pomocą kamer, zdalny monitoring komputerów i innych urządzeń elektronicznych (np. programy do nagrywania obrazu lub cyklicznie wykonujące zrzuty ekranu, monitoring sieci w celu zachowania bezpieczeństwa przepływu danych w firmie lub jednostce administracyjnej, śledzenie transportu za pomocą

⁶ vi.curry, *4 pomysły rządu na obowiązkowe backdoory w oprogramowaniu i sprzęcie*, <https://niebezpiecznik.pl/post/4-pomysly-rzadu-na-obowiazkowe-backdoory-w-oprogramowaniu-i-sprzecie/> (dostęp: 17.06.2020).

⁷ *Jak wygląda rządowy trojan PEGASUS z którego korzysta CBA od środka?*, <https://niebezpiecznik.pl/post/jak-wyglada-rzadowy-trojan-pegasus-od-srodka/> (dostęp: 17.06.2020).

⁸ P. Mering, *Czy ProteGO Safe jest bezpieczne?*, <https://bezprawnik.pl/czy-protego-safe-jest-bezpieczne/> (dostęp: 17.06.2020).

⁹ RK, *Prezydent podpisał ustawę. "Użytkownicy samochodów będą je musieli wyposażyć w system lokalizacyjny"*, <https://next.gazeta.pl/next/7,151003,26040597,prezydent-podpisal-ustawe-uzytkownicy-samochodow-beda-je-musieli.html> (dostęp: 17.06.2020).

¹⁰ W. Ostrowski, *Granice dopuszczalnej kontroli pracowników*, https://kadry.infor.pl/kadry/indywidualne_prawo_pracy/odpowiedzialnosc_prawa_i_obowiazki/682749,Granice-dopuszczalnej-kontroli-pracownikow.html (dostęp: 17.06.2020).

GPS itp.), przegląd korespondencji, przeszukiwanie toreb i szafek pracowników, badanie trzeźwości alkomatem czy ostatnio szeroko praktykowany pomiar temperatury ciała. Wiąże się to głównie z mniej lub bardziej uzasadnionym ograniczonym zaufaniem do pracownika. Do tego dochodzi również wywiad gospodarczy, inwigilujący konkurencję w celu uzyskania nad nią przewagi. Podobnie rządzący mogą stosować totalną inwigilację, gdy obawiają się przewrotów powstałych w sposób organiczny (bunty społeczne, pucze wojskowe itp., będące reakcją na źle sprawowaną władzę) lub powstałych w sposób syntetyczny, czyli inspirowanych z zewnątrz (przez agenturę obcych wywiadów).

Oprócz władzy i przedsiębiorstw inwigilację stosują również poszczególne osoby prywatne. Do inwigilacji prywatnej można zaliczyć: pozyskiwanie wrażliwych danych przez hakerów, choćby za pośrednictwem wspomnianych już furtek (np. odpowiednio nadpisanego oprogramowania sprzętowego kart pamięci¹¹), phishingu¹² itp., śledzenie zazdrosnych partnerów, monitorowanie dzieci przez troskliwych rodziców i inne.

Skuteczność totalnej inwigilacji – wątpliwości

Specyfiką totalnej inwigilacji jest wspomniana już *możliwie maksymalnie ciągła i szczegółowa obserwacja obiektu sterowanego*, co w praktyce oznacza pozyskiwanie, przetwarzanie, przechowywanie i analizowanie niemal nieograniczonej (ograniczonej jedynie długością egzystencji danej jednostki lub grupy) ilości informacji na temat inwigilowanego. Informacje te można podzielić na niezbędne do zrealizowania nadrzędnego celu oraz zbędne, potocznie określane jako „śmieci informacyjne”, które generują *moc jałową*¹³.

W analizie procesu inwigilacji należy także wziąć pod uwagę zjawisko niecelowego (niepożądanego) – pośredniego lub bezpośredniego – wpływania obserwatora na obiekt obserwowany, które znane jest nie tylko z nauk biologicznych i społecznych (często inaczej zachowujemy się w obecności kamer, bliższych znajomych, osób obcych itp.), lecz również m.in. z fizyki. Za przykład może posłużyć nam tzw. *efekt obserwatora*, w którym sam akt obserwacji – zazwyczaj wynikający z zastosowania przyrządów pomiarowych – powoduje zniekształcenia informacji na temat badanego obiektu. W zależności od metody stosowanej w obserwacji zjawisk świetlnych wyniki doświadczeń nasuwają wnioski, że światło jest strumieniem cząsteczek albo że jest falą. Mogą zatem powstać radykalnie odmienne wyobrażenia o obserwowanym obiekcie. Zjawisko to wydaje się sprzeczne z celem nadrzędnym procesu inwigilacji, ze względu

¹¹ igH, *Hackowanie kart MicroSD, czyli jak nadpisać ich firmware aby zainstalować rootkita?*, <https://niebezpiecznik.pl/post/hackowanie-kart-microsd-czyli-jak-nadpisac-ich-firmware-aby-zainstalowac-rootkita/> (dostęp: 17.06.2020).

¹² *Co to jest phishing i jak się przed nim bronić?*, <https://www.orange.pl/poradnik/twoj-internet/co-to-jest-phishing-i-jak-sie-przed-nim-bronic/> (dostęp: 17.06.2020).

¹³ M. Mazur, *Cybernetyka i charakter*, Warszawa 1976, s. 209.

na zniekształcenia informacji dotyczących inwigilowanego, zwłaszcza przy dużej ilości pośrednich – wzajemnie zależnych – źródeł informacji¹⁴.

Skuteczność inwigilacji maleje przede wszystkim, gdy inwigilowany ma świadomość faktu, że jest uczestnikiem tego procesu. W tym przypadku inwigilowany może świadomie oddziaływać na inwigilującego, na przykład celowo wprowadzając go w błąd. Jest to przykład takiego *sprzężenia zwrotnego*¹⁵, w którym obiekt sterowany jest zarazem obiektem sterującym w określonym celu. Prekursor polskiej szkoły cybernetyki – profesor Marian Mazur pisał:

Każde oddziaływanie jednego człowieka na drugiego nieuchronnie powoduje oddziaływanie drugiego na pierwszego; w ten sposób zamyka się cykl sprzężenia zwrotnego między nimi. W istocie więc pierwszy z nich znajduje się w stanie, jaki sam spowodował swoim oddziaływaniem na drugiego¹⁶.

Podobnie jak w III zasadzie dynamiki Newtona (zasada akcji i reakcji), nowe metody zabezpieczeń inspirują do tworzenia nowych metod ich łamania, przy okazji zaś tworzenia nowych metod inwigilacji powstają nowe metody przeciwdziałania temu procesowi. Swego rodzaju paradoksem jest to, że dążenie do totalnej inwigilacji prowadzi niekiedy nie tylko do większej kontroli i utrzymania oczekiwanego ładu społecznego, lecz również do coraz większego upubliczniania życia prywatnego, co może powodować osłabienie norm etyczno-moralnych w społeczeństwie i działanie na przekór władzy, w tym radykalizację działań jej przeciwników. Ponadto: **skala inwigilacji może być traktowana jako wskaźnik zaufania lub jego braku – zarówno władzy do obywateli, jak i obywateli do władzy.**

Inwigilacja z punktu widzenia cywilizacji łacińskiej

W cywilizacji łacińskiej dąży się do poznania prawdy obiektywnej¹⁷ – istniejącej niezależnie od subiektywnych wrażeń poszczególnych jednostek. Ma to na celu stworzenie obrazu świata, który jest możliwie maksymalnie zgodny z rzeczywistością¹⁸. Z jednej strony inwigilacja może przyczynić się do wierniejszego odzwierciedlenia rzeczywistości, z drugiej zaś nadmiar szczegółowych informacji może powodować skupienie uwagi rządzących na kwestiach mało istotnych dla rozwoju społecznego oraz uzyskania

¹⁴ J. Kossecki, *Metacybernetyka*, op. cit., s. 143.

¹⁵ M. Mazur, *Spoleczne znaczenie cybernetyki*, „Nowe Drogi” 1980, nr 5, s. 152–163.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ J. Kossecki, *Podstawy nowoczesnej nauki porównawczej o cywilizacjach (Socjologia porównawcza cywilizacji)*, Warszawa 2002, s. 133.

¹⁸ Ibidem.

/ utrzymania autonomii państwa i przeoczeniu w gąszczu informacji tych kluczowych. Przykładem państw, które przeceniły rolę inwigilacji w utrzymaniu władzy i struktury państwa, mogą być ZSRR oraz PRL.

Totalna inwigilacja ma również mało wspólnego z cywilizacją łacińską, w której jest niemalże całkowicie zbędna, gdyż dominują w niej normy etyczno-moralne. Wzmacnianie norm etyczno-moralnych wśród obywateli sprawia, że chętniej postępują oni uczciwie, ponieważ są przekonani o słuszności takiego postępowania, a nie dlatego, że władza czy tworzone przez nią normy prawne tak nakazują¹⁹. Transparentność w przestrzeni publicznej (zwłaszcza w strukturach administracji państwowej) to podstawa prawidłowo funkcjonującego społeczeństwa, jednak w przestrzeni prywatnej każdy człowiek powinien mieć prawo do wyznaczania granic swojej prywatności (pod warunkiem, że nie działa on na szkodę innym), w tym dobrowolnego wyrażenia zgody na jej ograniczenie.

Podsumowując, inwigilacja niejedno ma imię. Nawet wszechobecność i najbardziej zaawansowane technologicznie bądź kreatywne (jak choćby podsłuch przy pomocy żarówki²⁰) metody inwigilacji nie są gwarantem skuteczności tej formy oddziaływania, gdyż zasadniczą rolę odgrywa jakość komunikatów (a nie ich ilość), zdolność oddzielania istotnych informacji od „śmieci informacyjnych”, a także akceptacja faktycznego zasadniczego celu tego procesu przez społeczeństwo.

Tomasz Białek

Polecana literatura:

- Koneczny Feliks, *Etyki a cywilizacje*, Krzeszowice 2004.
Koneczny Feliks, *Rozwój moralności*, Komorów 1997.
Kossecki Józef, *Cybernetyka kultury*, Warszawa 1974.
Kossecki Józef, *Cybernetyka społeczna*, Warszawa 1975, II wyd. 1981.
Kossecki Józef, *Granice manipulacji*, Warszawa 1984.
Kossecki Józef, *Jak sterować społeczeństwem*, Warszawa 1984.
Kossecki Józef, *Metacybernetyka*, Warszawa 2018.
Kossecki Józef, *Naukowe podstawy nacjonalizmu*, Warszawa 2015.
Kossecki Józef, *Podstawy nowoczesnej nauki porównawczej o cywilizacjach (Socjologia porównawcza cywilizacji)*, Warszawa 2002.
Kossecki Józef, *Tajniki sterowania ludźmi*, Warszawa 1984.
Kossecki Józef, *Wpływ totalnej wojny informacyjnej na dzieje PRL*, Kielce 1999.

¹⁹ Ibidem, s. 70.

²⁰ *Metoda podsłuchiwanie wykorzystująca... żarówkę*, <https://dzienniknaukowy.pl/nowe-technologie/metoda-podsłuchiwanie-wykorzystujaca-zarowki> (dostęp: 17.06.2020).

Kossecki Józef, *Zastosowanie teorii procesów autonomicznych do analizy procesu normotwórczego w etyce*, „THE PECULARITY OF MAN”, Vol. 5, Warszawa–Kielce 2000.

Kossecki Józef, *Znaczenie prawa i etyki dla procesów sterowania społecznego w niektórych cywilizacjach*, „Miscellanea Methodologicae” 1997, No 1.

Snowden Edward, *Pamięć nieulotna*, Kraków 2019.



Utrwalanie norm etyczno-moralnych w narodzie może stać się realną alternatywą w utrzymaniu ładu społecznego oraz koronnym argumentem przeciwko twierdzeniom o nieuchronności i niezbędności stosowania totalnej inwigilacji.

Redakcja NMN poleca

Bezpłatny



Józef Kossecki

Naukowe podstawy nacjokratyzmu

[Przejdź do książki](#)

Warszawa 2015



Arkadiusz
Olejniczak

Galopująca rewolucja technologiczna przyniosła z sobą niespotykane do tej pory możliwości. Świat zmienił się nie do poznania. Również sposoby prowadzenia konfliktów uległy „modernizacji”. W erze wojen IV generacji każdy może być żołnierzem. Wystarczy tylko sięść przed ekranem komputera i odpalić „granat” informacyjny.

Wojna informacyjna: **wybrane aspekty i metody obrony**

W historii Polski znajdzie się wiele momentów, w których zmuszeni byliśmy stawiać opór wrogom zewnętrznym. Można tutaj wspomnieć najazdy tatarskie, krzyżackie, potop szwedzki czy choćby drugą wojnę światową. W każdym z tych przypadków wróg był znany i działał w sposób jawny dla ogółu społeczeństwa. We współczesnym świecie, klasyczne konflikty energomaterialne ustępują miejsca nowym, bardziej wysublimowanym metodom walki. Walka ta toczy się zazwyczaj poza granicą percepcji przeciętnego obywatela, w sferze informacyjnej, stąd też wzięła się nazwa pojęcia „wojna informacyjna”. Co więc w przypadku, gdy wróg działa w ukryciu lub metody jego działania są niejawne? Jakimi metodami się posługuje i jak można się przed tym uchronić? Kim w końcu jest wróg? Jak można rozpoznać, kto jakie ma zamiary?

Celem tego opracowania jest dostarczenie czytelnikowi konkretnej wiedzy z dziedziny wojny informacyjnej i przedstawienie możliwych do zastosowania metod obrony przed atakami stosowanymi w walce informacyjnej. W realizacji tego zadania posłużę się wiedzą z zakresu cybernetyki, ponieważ nauka ta zajmuje się m.in. analizą zagadnień związanych z tego typu wojną.

Zacznę od próby zdefiniowania wroga, ponieważ bez definicji tego pojęcia, zmuszeni bylibyśmy do operowania językiem niesprecyzowanym, a to mogłoby skutkować rozminięciem się Czytelnika z ideami, jakie chcę zaprezentować. Innymi słowy, wrogiem mógłby być ktoś, kto wcale wrogich zamiarów wobec nas nie ma.

Z punktu widzenia cybernetyki, należy zdefiniować wroga jako system, którego cel stanowi zaburzenie lub powstrzymanie procesu osiągnięcia celu systemu będącego obiektem ataku. Tak rozumianym wrogiem nie może być zatem jednostka lub grupa będąca częścią społeczeństwa, którego interes w przypadku państw narodowych jest zasadniczo tożsamy z interesem narodowym.

Interesem każdego suwerennego państwa jest utrzymanie autonomii. Z tego punktu widzenia podziały polityczne nie mogą czynić z poszczególnych obywateli wrogów, o ile cele ugrupowań zbiegają się z celem nadsystemu, czyli państwa.

Wrogowie w rozumieniu powyższej definicji wykorzystują jako główne narzędzie dywersję ideologiczną¹. Przykładem takiej dywersji jest np. promowanie światopoglądu kosmopolitycznego, szczególnie popularnego w środowiskach paneuropejskich². Aby skutecznie bronić się przed tego typu atakami, należy wyrobić w sobie nawyk krytycznego namysłu, badać, jakie skutki może przynieść przyjęcie danego światopoglądu. Nie można akceptować niczego bezkrytycznie, na zasadzie zaufania. Warto przy tym pamiętać, że niestety nikt nie ma monopolu na „prawdę”, ponieważ każdy dysponuje tylko wycinkiem rzeczywistości, w której się znajduje. Zdolność krytycznej analizy rzeczywistości to postawa odpowiedzialna i mądra. Należy jej przede wszystkim wymagać od osób, które uznajemy za autorytety.

Innym przykładem dywersji jest ruch separatystyczny na Śląsku. Jako przykład możemy przytoczyć następujące wydarzenie. Kilka lat temu w prasie wrzawę wzbudził artykuł opublikowany przez „Die Welt”, napisany na fali wydarzeń katalońskich z 2017 roku, w którym niemiecki dziennik, wśród jedenastu ognisk separatyzmu, wymienił także Śląsk. Stało się to „wodą na młyn” dla RAŚ (Ruch Autonomii Śląska) i środowisk z nim związanych. Posługując się narzędziami analizy cybernetycznej, należy spytać o to, jaki taka publikacja mogła mieć cel? Nie od dziś wiadomo, że RFN od lat wspiera różne ruchy separatystyczne, żeby osłabić inne państwa, a jednocześnie u siebie żadnych separatyzmów nie toleruje. Patrząc z tego punktu widzenia, oderwanie Śląska od reszty terytorium Rzeczypospolitej byłoby rzeczą, która z pewnością osłabiłaby państwo polskie, a naród straciłby terytorium ważne. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że mamy do czynienia z prowokacją. W takim wypadku obowiązuje reguła, że nie można się poddawać takim prowokacjom, co zresztą doskonale opisują doświadczenia ukraińskie. Ogólnie należy być wyczulonym na różnego rodzaju pieniaczy, których w żadnym środowisku nie brakuje. Trzeba jednak dbać o to, żeby było ich możliwie najmniej. Przede wszystkim warto uświadamiać osoby w swoim otoczeniu o tego typu zagrożeniu.

W tym kontekście warto wskazać na inną metodę działania wroga. Ponieważ Niemcy nigdy nie zrezygnowały ze swoich roszczeń do ich byłych ziem wschodnich straconych

¹ Cykl wykładów M. Ziętek-Wielomskiej, *Dywersja ideologiczna przeciw Polsce*, kanał YT NAI Warszawa (dostęp: 23.07.2020).

² M. Ziętek-Wielomska, A. Wielomski, *Nowoczesność, nacjonalizm, naród europejski*, Warszawa 2017.

po drugiej wojnie światowej (zresztą historycznie polskich, ziem piastowskich), co chwilę da się słyszeć echa rewizjonistycznych głosów i również Polaków próbuje się wciągnąć w analogiczną retorykę rewizjonistyczną. Chodzi o to, by Polacy zażądali od swoich wschodnich sąsiadów oddania ziem utraconych po drugiej wojnie światowej. W ten sposób stworzony zostałby precedens, na który następnie Niemcy będą mogli się powoływać. I tutaj nie brakuje agentów niemieckiego interesu, to jest dziennikarzy, publicystów, naukowców etc., czyli wszystkich tych, którzy świadomie lub nieświadomie głoszą tę ideę. Wejście na takie tory nie jest dla nas korzystne. Rachunek zysków i strat stanowczo ukazuje rewizjonizm jako kierunek, którego należy się wystrzegać jak ognia.

Od strony technicznej do walki informacyjnej państwa używają wywiadu. Agentura stosuje metody działania, które są wspólne dla większości organizacji wywiadowczych. Po pierwsze, służby opierają swoje funkcjonowanie na instytucjach dających im osłonę, przygotowując grunt pod dywersję ideologiczną, werbując ludzi, powołując filie własnych instytucji lub tworząc zupełnie nowe struktury w terenie³. Aby ochronić się przed tymi wrogimi zabiegami, trzeba mieć na uwadze, że nawet pod hasłami brzmiącymi bardzo familiarnie może ukrywać się dywersja (np. powrót na kresy, budowa Imperium Katolickiego). Dlatego czujność nie powinna być w żadnym wypadku usypiana. Należy sprawdzać i szukać rzetelnych informacji, by stworzyć sobie możliwie jak najszerzy obraz relacji, danej osoby lub instytucji. Koniecznie trzeba nam wsłuchać się w to, co dany człowiek ma do powiedzenia, przeanalizować to w zestawieniu z interesem nad-systemu (narodowego w naszym przypadku), sprawdzić powiązania, czy osoba ta nie była na stypendium zagranicznym lub nie pracowała w jakiejś zagranicznej korporacji i czym się zajmowała w przeszłości. Po drugie, agentura bardzo chętnie zagospodarowuje rodzime grupy niezadowolone lub sfrustrowane sytuacją, w której akurat się znajdują. Grupy takie czy też ich poszczególni członkowie działają emocjonalnie, wyłączając element racjonalny, a wtedy mogą się pojawiać w ich otoczeniu (szczególnie wokół osób takich jak politycy, dziennikarze) ludzie oferujący pomoc finansową, wsparcie itp. Osoba zagospodarowana nawet nie podejrzewa, że stała się narzędziem ataku, myśląc, że realizuje słuszną ze swojego punktu widzenia misję, otoczona przez różnego rodzaju suflerów i klakierów. Każdy z nas może znaleźć się w takiej sytuacji, dlatego należy starannie selekcjonować osoby, z którymi współpracujemy. Musimy pamiętać, że czujność nie idzie w parze z emocjami.

Po trzecie, podkreślić należy także rolę służb w tworzeniu propagandy. Agentura poprzez umiejętne sterowanie kanałami informacyjnymi, może np. uzyskać efekty w postaci społecznej paniki. Przykładem takiej reakcji, jest trwająca jeszcze „pandemia COVID-19”. Inny przykład działania służb stanowi wpływanie na kanały informacyjne atakowanego systemu. Nie od wczoraj wiadomo, że najlepszymi kandydatami na agentów są dziennikarze i publicyści.

³ T. Kopyś, *Początki wywiadu zachodnoniemieckiego oraz jego aktywność w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.*, [w:] *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989*, nr 1, s. 153.

Jak się przed tym bronić? Lepiej się to wyjaśni, jeśli zrozumie się, czym są kanały informacyjne oraz jak pojęcie informacji definiował sam twórca polskiej szkoły cybernetyki Marian Mazur.

„M. Mazur zdefiniował informację jako transformację jednego komunikatu asocjacji informacyjnej w drugi komunikat tej asocjacji. Przy czym przez transformację rozumiemy proces, jakiemu należy poddać jeden z komunikatów asocjacji, aby otrzymać drugi komunikat tej asocjacji”⁴. Różne teksty, komentarze, artykuły, reportaże składają się ze zdań. Ogólnojakościowa teoria informacji pojedyncze zdania nazywa komunikatami. Relacje pomiędzy komunikatami z tego samego zbioru (czyli relacje pomiędzy zdaniami z tej samej wypowiedzi, np. artykułu prasowego, orędzia prezydenta, uzasadnienia wyroku sądowego) nazywamy informacjami.

Takie rozumienie pojęcia informacji i umiejętne używanie go, daje odbiorcy możliwość „oddzielenia ziarna od plew”. Według tej teorii większość „newsów” z popularnych portali, stacji telewizyjnych odnoszących się tylko w nazwie do informowania zawiera lub przekazuje komunikaty. Sam komunikat nie ma wartości poznawczej, o ile nie zestawimy go z innym komunikatem. Przykładowo, podając dane makroekonomiczne, należy unikać komunikatów nie dających wglądu w prawdziwy stan gospodarki, gdy przy wzroście PKB, corocznie obserwuje się malejącą prędkość obrotu pieniądza w gospodarce (prędkość obrotu pieniądza obrazuje wskaźnik W_c na poziomie 1,43 w 2019 roku)⁵. Nie ma prostej recepty na obronę przed propagandą. Wyłączenie telewizji czy odcięcie się od mediów nie pomoże, gdy znajdziemy się pod pośrednim wpływem mediów, choćby rozmawiając z osobami poddanymi szkodliwej propagandzie.

Wiedza musi być czerpana z rozmaitych niezależnych źródeł, np. należy słuchać zarówno Radia Maryja, jak i TOK FM, czytać Nowoczesną Myśl Narodową i Krytykę Polityczną – nie wolno się autocenzurować w zdobywaniu informacji o świecie.

Po czwarte, do podstawowych zadań każdego wywiadu, obok działalności propagandowej, należy zbieranie informacji. Dobry wywiad potrafi zebrać informacje dotyczące potencjalnego wroga lub sojusznika, więc siłą rzeczy czas pokoju też jest okresem intensywnej pracy takich organizacji. W modelu funkcjonowania służb, zwłaszcza wschodnich, utrwaliło się podejście ilościowe, a nie jakościowe. Inwigiluje się każdego i każdy może stać się obiektem zainteresowania wywiadu. Niech nie dziwi nas fakt, że różne informacje są zbierane za pomocą Google’a czy choćby FB. Niepokojące z tego punktu widzenia wydaje się także wprowadzanie technologii 5G. Sytuacja staje się jeszcze bardziej poważna, gdy zestawimy możliwości techniczne sieci 5G z postulatami technokratów o powszechnym oznaczeniu ludzi nadajnikami radiowymi. Technologia jest już testowana, nawet trafiła do użytku w krajach skandynawskich. Powszechne oznaczenie ludzi za pomocą nadajników radiowych np. technologii RFID, da służbom wprost

⁴ J. Kossecki, *Matacybernetyka*, Kielce–Warszawa 2005, s. 11.

⁵ Obliczenia własne na podstawie wykładu nr 1 z cyklu „Metody Analizy Socjocybernetycznej”, Tomasz Banyś, kanał YT NAI Warszawa (dostęp: 23.07.2020).

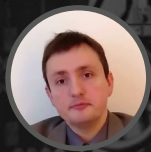
nieograniczone możliwości kontrolowania społeczeństwa, co prędzej czy później doprowadzi do „zamordyzmu”.

Z przedstawionych powyżej analiz bezsprzecznie wynika, że trzeba tworzyć kontrwywiad obywatelski. Podejmowanie takich działań powinno rodzić się z poczucia obowiązku obrony własnego kraju. Kontrwywiad obywatelski różni się od klasycznego kontrwywiadu i ma zasadniczo dwa podstawowe zadania: edukować i informować. Jeżeli chodzi o edukację, to powinien się skupić na wpajaniu wiedzy i postaw obronnych przed dywersją informacyjną. Mogą to być kursy cybernetyki, NLP lub kursy z zakresu ideologii i filozofii. Uzbrojeni w taką wiedzę obywatele stają się odporniejsi na manipulację (ponieważ znają metody), świadomie dobierają kanały informacyjne (telewizja, Internet etc.). Ma to jeszcze jeden pozytywny aspekt. Oprócz „oreża” w wojnie informacyjnej wartość dodaną stanowi skrócenie czasu rozwiązywania problemów, dobór bardziej przemyślanych strategii rozwoju firmy lub osobistego. Z drugiej strony zadania informacyjne kontrwywiadu obywatelskiego to nic innego jak baczne przyglądanie się innym podmiotom (zwłaszcza zagranicznym), skrupulatne zbieranie informacji, po to, aby – gdy będzie już pewność, że mamy do czynienia z agenturą – ujawnić je publicznie, kiedy nadarzy się ku temu sposobność.

Arkadiusz Olejniczak
#Narodowy Ostrzeszów



**Każdy z nas jest żołnierzem
na polu wojny informacyjnej.**



Marcin
Haggmayer

Polacy są stworzeni do wojny informacyjnej. W pierwszej połowie XX wieku pokazali światu, jak nie mając państwa lub dopiero je tworząc, są w stanie za pomocą informacji pokonać swych potężnych zaborców i najeźdźców. Bo prawdziwa siła tkwi w mózgu, a nie w mięśniach. Dlatego obecny reżim na wszelkie możliwe sposoby niszczy normy poznawcze w narodzie.

Rola wojny informacyjnej w odzyskaniu niepodległości przez Polskę **w czasie I wojny światowej i tuż po niej**

Pojęcie wojny informacyjnej

Wojna informacyjna jest zjawiskiem, z którym wiążą się w sposób nierozwalny takie pojęcia jak sterowanie i manipulacja.

Sterowanie rozumieć należy jako wywieranie pożądanego celu na określone zjawiska¹. Manipulacja zaś to ten rodzaj sterowania (na ogół ludźmi), w którym rzeczywiste cele, a nawet samo zjawisko sterowania są przed nimi zakryte².

Wojną informacyjną nazywamy więc proces sterowania społecznego, w którym celem konfliktu jest niszczenie przeciwnika za pomocą informacji³.

Niniejszy tekst stawia sobie za zadanie ukazanie, jak w walce o niepodległość Polacy – już przed wiekiem – skutecznie używali informacji jako broni.

¹ Por. M. Mazur, *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, Warszawa 1966, s. 11–12.

² Por. J. Kossecki, *Totalna wojna informacyjna XX wieku a II RP*, Kielce 1997, s. 3.

³ Ibidem.

Przykłady użycia informacji jako skutecznej broni przez Polaków w latach 1914–1918

Najlepszym przykładem zniszczenia przeciwnika poprzez zasianie informacji była słynna deklaracja Wiktora Jarońskiego⁴ z 8 sierpnia 1914 roku o solidarności Polaków z Rosją w jej walce z Niemcami. Ten mistrzowski wręcz ruch na szachownicy, poparty też został chłodnym postępowaniem biskupa Augustyna Łosińskiego wobec wkraczających do Kielc dwa dni wcześniej Legionów Piłsudskiego, które to z inspiracji Niemiec i Austro-Węgier miały wywołać powstanie w Kongresówce. Zryw taki, podobnie jak powstanie styczniowe, wykrwawiłby Polaków do cna i pogrzebał sprawę polską być może na zawsze. Ze strategicznego punktu widzenia miałyby on kolosalne znaczenie dla Berlina i Wiednia, gdyż wyłączyłby Rosję z wojny, co skoncentrowałoby wysiłki mocarstw niemieckich już tylko na froncie zachodnim. Tymczasem stało się coś zupełnie dla państw centralnych nieoczekiwanego. Przestraszeni deklaracją Jarońskiego i bojkotem koncepcji insurekcyjnej legionistów przez społeczeństwo Kongresówki, będące pod przemożnym wpływem Narodowej Demokracji i Kościoła, popełnili największy błąd strategiczny tej wojny. Cesarz Wilhelm II dał się przekonać będącym klasą panującą w Cesarstwie Niemieckim junkrom i wycofał spod Paryża armie niemieckie, które już prawie pokonywały Francję. Wysłał je do Prus Wschodnich do ochrony ich majątków przed wojskami rosyjskimi. Spowodowało to uratowanie Francji i jałowy w konsekwencji przerzut sił zbrojnych z Francji do Prus Wschodnich, gdzie okazały się zupełnie niepotrzebne, gdyż Paul von Hindenburg zwyciężył tam armie rosyjskie miejscowymi siłami. Nic więc dziwnego, że swego czasu wnikliwy niemiecki historyk Walther Recke w książce *Die polnische Frage als Problem der europäischen Politik*⁵, wykazał, że Cesarstwo Niemieckie przegrało wojnę światową przez Narodową Demokrację i Romana Dmowskiego. Narodowcy, nie posiadając wtedy swojego państwa, byli w 000000 stanie pogrzebać trzecią potęgę ówczesnego świata – Niemcy (mające wówczas potencjał 16% sterowania międzynarodowego⁶), dezorganizując im za pomocą informacji istotną operację strategiczną, co w konsekwencji doprowadziło ich do klęski w roku 1918.

Kolejnym przykładem zwycięskiej wojny informacyjnej Polaków w tamtym okresie była mistrzowska zagrywka Józefa Piłsudskiego i Jędrzeja Moraczewskiego, torpedująca rewolucję bolszewicką w Polsce późną jesienią 1918 roku⁷. Powstały w listopadzie so-

⁴ Cyt. za: W. Jaroński, *Pamiętnik Koła Kielczan*, t. 5, Kielce–Warszawa 1933, s. 73–74.

⁵ Wydanej w roku 1927 w Berlinie.

⁶ Por. Instytut Cybernetycznych Analiz Strategicznych (ICAS), *Ekstrapolacja udziałów w sterowaniu międzynarodowym*, <https://instytuticas.wordpress.com> (dostęp: 20.06.2020).

⁷ M. Szukała, *Jesienią 1918 r. Polsce groziła rewolucja bolszewicka. Rozmowa przeprowadzona przez redaktora Michała Szukałę (PAP) z Wojciechem Roszkowskim*, *Dzieje.pl. Portal Historyczny* (dostęp: 13.11.2016).

cialistyczny rząd Moraczewskiego ogłosił wtedy plany radykalnych reform społeczno-politycznych w duchu wręcz rewolucyjnym. Jednak dokładny kształt tych reform miał zależeć od decyzji sejmu Republiki Polskiej, utworzonego w drodze wolnych wyborów. Było to wytrącenie argumentów siłom bolszewickim, które dążyły do siłowej rewolucji proletariackiej⁸. Roman Dmowski i Narodowa Demokracja po cichu wsparli te posunięcia, wiedząc, że samodzielnie nie byłoby w stanie zdławić nastrojów rewolucyjnych. Natomiast Piłsudski dzięki kontaktom w Międzynarodówce Socjalistycznej i rozbudowanej tam swojej sieci wywiadowczej miał doskonale rozeznanie w sytuacji i ponadto był postrzegany jako człowiek lewicy, co ułatwiło mu pacyfikację nastrojów rewolucyjnych.

Przykłady użycia informacji jako skutecznej broni w momencie odzyskiwania niepodległości po 1918 roku

Pierwszym zrywem powstańczym po odzyskaniu niepodległości było powstanie wielkopolskie, rozpoczęte 27 grudnia 1918 roku. Był to zryw skuteczny, ponieważ starannie i od dawna przygotowywany. Zakończyłby się on zapewne klęską, gdyby nie grupa żołnierzy, mocno przeszkolona w walce informacyjnej⁹. Podporucznik Mieczysław Paluch i podporucznik Bohdan Hulewicz, współpracując z Polską Organizacją Wojskową Zaboru Pruskiego i innymi lokalnymi grupami bojowymi, stworzyli podwaliny do skutecznej dezorganizacji władz i sił niemieckich. Najpierw Paluch zmusił Niemców do dołączenia na równych prawach Polaków do niemieckiej Rady Robotników i Żołnierzy. Dzięki temu uzyskał możliwość szerszego oddziaływania. Gdy Niemcy dostrzegli rodzący się bunt Polaków, zaczęli tworzyć swoje oddziały bojowe, których celem była obrona i utrzymanie tych ziem przy Berlinie. Ludzie Palucha włączyli się do budowy tych organizacji, zwanych Służbą Straży i Bezpieczeństwa. Wysyłając zmanipulowane raporty do Berlina, domagali się od Niemców pieniędzy, broni, mundurów na walkę z Polakami. Dowódcy tych oddziałów mieli niemiecko brzmiące nazwiska, co uspiło czujność biurokracji, która wysyłała wszystko, o co prosili¹⁰. W ten sposób dzięki braku czujności u przeciwnika udało się stworzyć wielotysięczną armię polską. Ludzie Palucha zawładnęli również niemiecką centralą telefoniczną i radiostacją, i w odpowiednim momencie na rozkaz zerwali wszystkie połączenia niemieckiego garnizonu w Poznaniu z Berlinem¹¹. To byli faktyczni i kluczowi bohaterowie powstania wielkopolskiego, bez których część czysto wojskowa, energetyczna tej insurekcji nie miałaby

⁸ Ibidem.

⁹ H. Kozieł, *Wojna hybrydowa podporucznika Palucha*, „Rzeczpospolita” (aktualizacja: 20.02.2020).

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

Ścisłe tajne.

Tłumaczenie szyfrogramu.

Od: Sztabu IV armji Do: Sztabu Zachodn. frontu Przejeto: 14/VIII. Odczytano: 15/VIII.

U w a g i	T R E Ś Ć
	10M2A. dn. 13/VIII. DO Szefa Sztabu Zachodniego frontu. Podlega meldunek o stanie liczebnym IV armji według danych, na 10/VIII. 12 dywizja strzelców: oficerów - 518, bagnetów - 2523, szabel - 376, walczących - piechoty: 3540, zaprowiantowanych - 9283, karabinów maszynowych - 86, dział polowych - 24, ciężkich dział - 8, koni - 3083, wozów - 837. 18-a dywizja strzelców: oficerów - 492, bagnetów - 4400, walczących - piechoty: - 6807, zaprowiantowanych - 11480, karabinów maszynowych - 97, automatów - 23, dział polowych - 23, koni - 1006, wozów - 500. 23-a dywizja strzelców: oficerów - 573, bagnetów - 2146, szabel - 62, walczących piech. - 4553, zaprowiantowanych - 10636, karabinów maszynowych - 7, automatów - 25, dział pol. - 24, koni - 2530, wozów - 712. 54-a dywizja strzelców: oficerów - 600, bagnetów - 3218, walczących piech. - 5624, szabel - 104, zaprowiantowanych - 13273, karabinów maszynowych - 118, automatów - 20, dział polowych - 6, koni - 755, wozów - 237. 163 brgda strzelców: oficerów - 206, bagnetów - 1330, walczących piech. - 2406, zaprowiantowanych - 3786, karabinów maszynowych - 35, dział polowych - 8, koni (brak końca)
Deszyfrował:	Za zgodność z oryginałem: <i>Kowalewski</i> Naczelnik Wydz. 2.

NACZELNE DOWÓDZTWO W.P. (SZTAB GENERALNY) Warszawa, dnia 192

Obrotu nr. 0100 Szyfrowo Sz. №35552. /II. Rozesłano według rozdzielnika Nr. 1.

główny
Kapitan i Szef Biura Szyfrowego.

Zaśl. Graf. Nacz. Dow. Nr. 1480. 10000. 8.VII.20.

Zdjęcie szyfrogramu Armii Czerwonej z 1920 roku, złamanego przez pułkownika Jana Kowalewskiego

skać dla naszego kraju część ziem kosztem Niemiec. Słynne „5 godzin walki o niepodległą Polskę”, czyli wybitna mowa dyplomatyczna w wykonaniu Romana Dmowskiego to mistrzowski popis jego talentów męża stanu. Wystąpienie to miało ogromny wpływ na korzystne dla Polski w wielu miejscach postanowienia traktatu wersalskiego. Dmowski utracił przy pomocy walki informacyjnej argumenty delegacji niemieckiej, która próbowała zachodnim mocarstwom i światu wmówić, że Aktem 5 listopada 1916 sama stworzyła państwo polskie.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej tylko dzięki złamaniu szyfrów Armii Czerwonej udało się wygrać Bitwę Warszawską w sierpniu 1920 roku i w konsekwencji całą wojnę. Szyfr dwukrotnego przekształcenia o kryptonimie „Rewolucja”, wprowadzony przez Rosjan 12 sierpnia 1920 roku został złamany w ciągu zaledwie kilku godzin przez oficera Wojska Polskiego – porucznika Jana Kowalewskiego oraz profesora matematyki z Uniwersytetu Warszawskiego Stefana Mazurkiewicza. To był kulminacyjny moment Bitwy Warszawskiej i całej wojny. Bez tego nie byłoby zwycięstwa¹².

¹² G. Nowik, *Kryptologia w II RP – od „Rewolucji” do „Enigmy”*, niepodlegla.gov.pl (dostęp: 20.06.2020).

szans na sukces. Również zasługi POW-u we wspieraniu wydarzeń rewolucyjnych w Niemczech jesienią i wiosną 1918/19 są nie do przecenienia. Dzięki kontaktom w Międzynarodówce udało się piłsudczykom odwrócić uwagę niemieckich polityków i sztabowców, którzy musieli użyć swej armii do tłumienia rewolucji zamiast powstania wielkopolskiego. Zbieżność dat obydwu tych wydarzeń nie może wydawać się przypadkowa.

Kolejny przykład zwycięstwa Polscy w wojnie informacyjnej stanowi konferencja pokojowa w Wersalu w 1919 roku. Sukces odniosła tam polska delegacja z Romanem Dmowskim na czele. Dzięki niemu, a także Ignacemu Paderewskiemu i Komitetowi Narodowemu Polskiemu udało się wpisać na forum międzynarodowym Polskę jako państwo odrodzone, nie dopuścić, by płaciła reparacje wojenne jak przegrane państwa centralne i uzy-

W czasie III powstania śląskiego wspomniany porucznik Jan Kowalewski stanął na czele wywiadu polskiego Dowództwa Ochrony Plebiscytu, a następnie został szefem wywiadu Dowództwa Wojsk Powstańczych. Dzięki pomocy wywiadu francuskiego, który udostępnił Polakom informacje o stosowaniu przez Niemców szyfrów wojskowych, zwanych „podwójnymi zmiennikami” Polacy mogli z powodzeniem kontrolować niemiecką korespondencję wojskową, co ułatwiło im skuteczne działania podczas plebiscytu, a zwłaszcza podczas III powstania śląskiego¹³.

Zakończenie

Polacy, przed stu laty odzyskując niepodległość, pokazali światu, że posiadali nie tylko ogromną determinację i wolę walki, ale także talenty innego typu, w tym te informacyjne, to znaczy dyplomatyczne i wywiadowcze. Mieli wtedy homeostat, czyli elity, do których tworzenia najwyższy czas powrócić, inspirując się wzorcami stworzonymi przez naszych przodków.

Marcin Hagmajer



Włącz myślenie, a wyłączysz zniewolenie!

¹³ Ibidem.

Grabież ostateczna



Tomasz
Banyś

Propaganda sukcesu rządów III RP wieszczy nam, że połączenie spółek PKN Orlen oraz LOTOS wzmocni rolę Polski na rynku paliw płynnych. Czy jednak nowo powstała spółka będzie nadal Polska? Czy może Skarb Państwa w świetle jupiterów straci kontrolę nad jedną z ostatnich (obok KGHM-u) dużych polskich spółek?

Ochrona interesu narodowego a wrogie przejęcie LOTOSU!

Przyczyna analizy

14 lipca 2020 roku na stronie PKN Orlen pojawiła się informacja następującej treści:

PKN ORLEN S.A. („Spółka”) informuje, że 14 lipca 2020 roku uzyskał pozytywną warunkową decyzję Komisji Europejskiej („Komisja”) w przedmiocie zgody na dokonanie koncentracji polegającej na przejęciu przez Spółkę kontroli nad Grupą LOTOS S.A. z siedzibą w Gdańsku („Grupa LOTOS”)¹.

Ponieważ przemysł naftowy jest strategiczną gałęzią gospodarki, a w samej Grupie LOTOS wg. struktury akcjonariatu Skarb Państwa posiada większościowy pakiet udziałów (patrz. Tabela.1), warto zastanowić się, czy taka transakcja będzie korzystna z punktu widzenia interesów narodowych, czy przeciwnie – będzie wręcz posiadała znamiona wrogiego przejęcia. I choć umowa ta nie jest jeszcze w pełni sformułowana, a wymienione *środki zaradcze*, przeciw tzw. negatywnym skutkom koncentracji na właściwych rynkach, takie jak np.

¹ <https://www.orklen.pl/PL/RelacjeInwestorskie/RaportyBiezace/Strony/Raportbiezacy432020.aspx> (dostęp: 20.07.2020).

zawarcie z niezależnym podmiotem trzecim umowy joint venture, a w wyniku tego zbycie na rzecz tego niezależnego podmiotu trzeciego 30% udziału w spółce, do której aportem wniesiona zostanie rafineria Grupy LOTOS zlokalizowana w Gdańsku oraz zagwarantowanie temu podmiotowi uprawnień kontraktowych w zakresie *corporate governance*.

utrudniają analizę struktury akcjonariatu przyszłej spółki Orlen-Lotos to jednak warto przedstawić propozycję metody analitycznej, która określi przybliżony wpływ narodu polskiego na decyzje w nowo powstałej spółce naftowej.

Definicje i założenia

Wrogie przejęcie – jest obok przejęcia przyjaznego jedną z form nabycia przedsiębiorstw. Przejęcie określane jest jako wrogie, jeżeli przeniesienie własności oraz przejęcie kontroli nad przedsiębiorstwem następuje pomimo braku zgody ze strony dotychczasowego zarządu. Przeniesienie kontroli nastąpić może głównie poprzez zakup akcji (udziałów), zakup majątku (aktywów) spółki oraz uzyskanie pełnomocnictwa poprzez uzyskanie większościowego prawa głosu na walnym zgromadzeniu przez jednego lub grupę akcjonariuszy².

Jeśli przyjmiemy, że rolę zarządu spełnia władza zwierzchnia w imieniu narodu, to za wrogie przejęcie będziemy mogli uznać każde działanie zmierzające do pozbawienia narodu polskiego kontroli nad daną spółką, czyli pozbawienie Skarbu Państwa udziałów większościowych w danej spółce, chyba że naród polski w wyniku referendum postanowi, że chce, aby jedna z ostatnich pozostających pod kontrolą polskich spółek została oddana w obce ręce (uczciwe byłoby właśnie takie sformułowanie pytania referendalnego). Obecną strukturę akcjonariatu w obu spółkach (PKN Orlen oraz Grupa LOTOS) przedstawia Tabela 1 i Tabela 2.

GRUPA LOTOS

	Ilość akcji	% ilości akcji
Skarb Państwa	98 334 141	53,19%
Inni	86 539 221	46,81%
Suma	184 873 362	100,00%

Tabela 1, opracowana na podstawie danych ze strony: https://inwestor.lotos.pl/183/grupa_kapitalowa/struktura_kapitalu_akcyjnego (dostęp: 20.07.2020).

² W.Frąckowiak, *Fuzje i przejęcia przedsiębiorstw*, Warszawa 1998, s. 78.

PKN Orlen

	Ilość akcji	% ilości akcji
Skarb Państwa	117 705 534	27,52%
Pern SA	20 949 506	4,90%
Inni	289 054 021	67,58%
Suma	427 709 061	100,00%

Tabela 2, opracowana na podstawie danych ze strony: <https://www.ornlen.pl/PL/RelacjeInwestorskie/Gielda/StrukturaAkcjonariatu/Strony/default.aspx> (dostęp: 20.07.2020).

Osobno wydzielimy także Spółkę Akcyjną PERN, ponieważ Skarb Państwa jest jej jedynym udziałowcem. Zakładamy przy tym, że choć majątek nowo powstałej spółki ma zostać częściowo zbyty, to jednak podział pakietu akcji pomiędzy Skarb Państwa i podmioty inne będzie odbywał się na warunkach sprzed połączenia, a siła głosu akcji każdej ze spółek będzie równa co do wartości, co przełoży się na 612 582 423 równo warte akcje.

Analiza problemu

Analizę zaczynamy od postawienia hipotezy, którą w wyniku dowodu potwierdzimy lub obalimy.

Postawmy zatem hipotezę, że połączenie spółek PKN Orlen i Grupa LOTOS na wyżej wymienionych warunkach jest korzystne z punktu widzenia narodu polskiego, czyli zapewni Skarbowi Państwa co najmniej 50% pakiet kontrolny akcji w nowo powstałej spółce Orlen-LOTOS.

Jak wyglądałaby struktura akcjonariatu w tej spółce (porównaj Tabela.2):

- Skarb Państwa dysponowałby 98 334 141 akcjami z Grupy LOTOS oraz 138 655 040 z PKN Orlen (w tym 20 949 506 poprzez spółkę PERN SA), co sumarycznie daje 236 989 181 akcji nowo powstałej spółki Orlen-Lotos
- Inne podmioty dysponowałyby 86 539 221 z Grupy LOTOS oraz 310 003 527 akcjami z PKN Orlen, co sumarycznie daje 375 593 242 akcji nowo powstałej spółki Orlen-Lotos

Przekłada się to na następujący procentowy udział w nowym podziale akcji (porównaj Tabela 3):

- Skarb Państwa = 38,69%
- Inne podmioty = 61,31%

Orlen-LOTOS

	Ilość akcji	% ilości akcji
Skarb Państwa	236 989 181	38,69%
Inni	375 593 242	61,31%
Suma	612 582 423	100,00%

Tabela 3. Obliczenia własne autora na bazie danych z Tabeli 1 i Tabeli 2.

Wynik analizy oraz wnioski

Przed połączeniem naród polski poprzez Skarb Państwa kontrolował ponad 50% akcji w Spółce Grupa LOTOS. W spółce PKN Orlen Skarb Państwa nie posiadał pakietu akcji większego niż 50%. Z kolei w nowo powstałej spółce Orlen-LOTOS Skarb Państwa nie będzie posiadał pakietu większego niż 50%. Zatem z pakietu większościowego w jednej spółce (Grupa LOTOS), stan posiadania narodu zostałby zmniejszony do 0 (słownie zera) spółek. Wynika stąd, że hipoteza o tym, że połączenie spółek PKN Orlen i Grupa LOTOS na wyżej wymienionych warunkach jest korzystne z punktu widzenia narodu polskiego mija się z prawdą. Dlatego działania zmierzające do połączenia obu spółek można określić mianem wrogiego przejęcia.

Warto zauważyć, że sama idea akcjonariatu w spółkach akcyjnych pozwala ukryć wzajemne powiązania i rzeczywistych (końcowych) właścicieli w badanych spółkach. I tak niektóre Otwarte Fundusze Emerytalne (np. OFE PZU *Złota Jesień*), które są właścicielami akcji Spółki PKN Orlen, same są własnością innych podmiotów oraz/lub samego Skarbu Państwa (w przypadku OFE PZU *Złota Jesień* jest to pakiet mniejszościowy w wysokości 34,1875 %³). Taki stan rzeczy utrudnia przeprowadzanie analiz z aptekarską precyzją, jednak już sam zarys podziału na linii: Skarb Państwa – inne spółki; pozwala zorientować się czy, i jak duże ryzyko dla narodu może nieść ze sobą kolejna akcja prywatyzacyjna (bez względu na to jak propagandowo nazywają ją media głównego nurtu). Jeśli Naród jako suweren aspiruje do tego, aby być gospodarzem we własnym kraju, to musi pamiętać o tym, że każdy dobry gospodarz oprócz inwestowania w swój majątek, broni go także przed niegospodarnością. W sytuacji gdy tymczasowy zarządca majątku dopuszcza się jego jawnej grabieży, to obowiązkiem dobrego gospodarza jest nie tylko usunięcie takiej osoby z grona decydentów, ale również żądanie zadośćuczynienia wyrządzonej szkodzi. Ponadto roztropny gospodarz zawsze wyciąga wnioski z popełnionych błędów i bacznie sprawdza, komu powierza owoce swojej pracy. Dobry gospodarz nie wybierze mniejszego zła, ale zrobi wszystko by wybrać właściwego

³ Porównaj: <https://www.pzu.pl/relacje-inwestorskie/akcje-i-obligacje/struktura-akcjonariatu> (dostęp: 20.07.2020).

przedstawiciela swoich interesów, sprawdzi jakie kwalifikacje (również te moralne) posiada jego kandydat i nigdy nie da sobie narzucić narracji ograniczonego wyboru, mówiącej o tym, że trzecia droga nie istnieje. Dlatego każdy członek narodu, który nie chce, aby po raz kolejny go okradziono, powinien wprost zadać zarządom III RP jedno proste pytanie: Czy po połączeniu spółek PKN Orlen i Grupa Lotos Skarb Państwa zachowa większościowe udziały w nowo powstałej spółce?!

Tomasz Banyś

Instytut Cybernetycznych Analiz Strategicznych

www.instituticas.wordpress.com



**MAJĄTEK NARODOWY to podstawa do budowania
dobrobytu POLEK i POLAKÓW...
ODZYSKAJMY GO!**

Globalny układ sił



Tomasz
Banyś

Instytut Cybernetycznych Analiz Strategicznych (ICAS) od 2017 roku zajmuje się analizami opartymi na metodach cybernetycznych. Cybernetyka nie tylko ułatwia zrozumienie tego: kto, na kogo, w jakim celu oraz jakimi metodami oddziałuje. Pozwala także m.in. ocenić potencjał państw w globalnym układzie sił.

Silny, silniejszy, najsilniejszy... czyli jak odnaleźć prawdziwych rozgrywających na arenie międzynarodowej?

Znając globalny układ sił, jesteśmy w stanie ocenić, kto faktycznie dysponuje największym potencjałem do tego, aby wywierać realny wpływ na politykę międzynarodową. Metoda analityczna została opracowana przez polskiego naukowca doc. J. Kosseckiego już w 1980 roku¹. Opiera się ona na wzorcu porównującym energię swobodną (czyli taką, którą jedno państwo może użyć do wpływania na każde inne). Doskonałym miernikiem poziomu tej energii okazał się poziom produkcji żelaza, a następnie stali. Zgodność (korelacja) pomiędzy obliczeniami teoretycznymi prowadzonymi tą metodą a faktycznymi wydarzeniami historycznymi ostatnich 250 lat jest największa pośród wszystkich znanych naukowych sposobów oceny potęgi państw i wynosi około 99%.

Trzy najważniejsze kryteria badania sytuacji międzynarodowej tą metodą mówią o tym, że:

1. Konflikty najczęściej wybuchają w punktach zapalnych podwójnej przewagi jednego państwa (lub grupy państw) nad drugim, jak przykładowo miało to miejsce w 2014 roku, gdy Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (w skrócie SZAP) traciły dwukrotną przewagę nad Rosją.

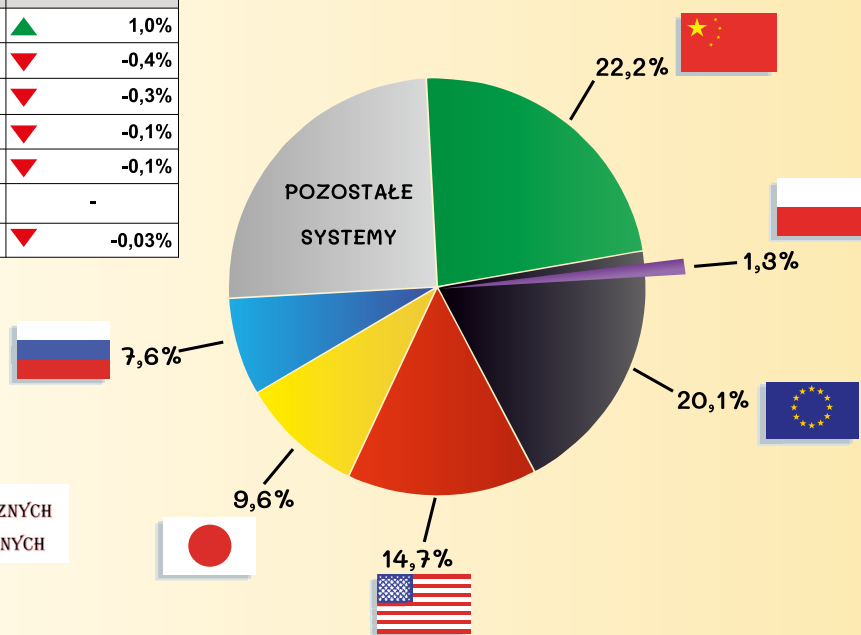
¹ J. Kossecki, *Wzajemne oddziaływania sterownicze państw jako układów samodzielnych*, Kielce 1980.

2. Gdy dane państwo (lub ich grupa) zdobędzie dwukrotną przewagę nad oponentem jest sobie go w stanie podporządkować. Tak przykładowo było w 1941 roku kiedy przystąpienie do II wojny światowej SZAP przeważało szalę zwycięstwa na stronę aliantów.
3. Gdy w układzie dwóch państw (lub grup państw), żadne nie posiada dwukrotnej przewagi, zwycięsko wychodzi z takiej sytuacji ten kraj, którego potencjał szybciej rośnie. Taką sytuację obserwujemy obecnie, kiedy to potencjał Chińskiej Republiki Ludowej stale wzrasta, a SZAP i Unii Europejskiej systematycznie maleje.

Dociekliwym polecam szczegółowy opis metody, który w formie nagrania/wykładu można znaleźć na platformie youtube.pl², a szczegółowe obliczenia na stronie internetowej www.instituticas.wordpress.com. Dodatkowo, poniżej zamieszczam wyniki obliczeń potencjału, jakim dysponowały najsilniejsze systemy globalne oraz Polska w czerwcu 2020 roku.

STEROWANIE PROCESAMI MIĘDZYNARODOWYMI UDZIAŁY NA II KWARTAŁ ROKU 2020

SYSTEM	% UDZIAŁU ŚWIATOWEGO	ROZMIAR TENDENCJI
Chiny	22,2%	▲ 1,0%
UE	20,1%	▼ -0,4%
SZAP	14,7%	▼ -0,3%
Japonia	9,6%	▼ -0,1%
Rosja	7,6%	▼ -0,1%
Pozostałe Systemy	25,8%	-
Polska	1,3%	▼ -0,03%




**INSTYTUT CYBERNETYCZNYCH
ANALIZ STRATEGICZNYCH**
www.instituticas.wordpress.com
 e-mail: instytut.icas@gmail.com

Tomasz Banyś
 Instytut Cybernetycznych Analiz Strategicznych
www.instituticas.wordpress.com

² Tomasz Banyś, nagranie pt. *MAS 06. Analiza procesów sterowania międzynarodowego* – <https://www.youtube.com/watch?v=zTuy1zu5kQA> (dostęp: 20.07.2020).

Polski dom



Magdalena
Ziętek-Wielomska

Zachodnie idee powoli wyczerpują swój potencjał do regulowania stosunków społecznych. Rozwój technologiczny sprzyja decentralizacji, a dominacja wojen informacyjnych nad energomaterialnymi sprawia, że potrzebne są zupełnie nowe koncepcje (samo)obrony narodowej. Dom może zacząć odzyskiwać te wszystkie funkcje, które w nowożytności odebrało mu państwo.

Dom, a nie państwo stanowi centrum życia narodowego

Jeślibyśmy mieli szukać szczytowego punktu rozwoju polskiej kultury, to byłby to renesans i częściowo późne średniowiecze. Wtedy to polski naród wydał z siebie koncepcje, które były absolutnie nowatorskie na poziomie światowym. Przede wszystkim chodzi o polską ideę prawa narodów do samorządzenia się sformułowaną przez Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica, jak również astronomiczne i ekonomiczne teorie Mikołaja Kopernika. Wymienieni uczeni, podobnie jak wiele innych wybitnych postaci, związani byli z Akademią Krakowską, która przyciągała wtedy tęgie głowy z całej Europy.

Koncepcje Stanisława ze Skarbimierza oraz Pawła Włodkowica, uważanych za twórców polskiej szkoły prawa międzynarodowego, walczyły przyczyniły się do zwycięstwa Polski w sporze z Krzyżakami. Ci ostatni robili nam bowiem „czarny pijar”, odwołując się do popularnych wówczas na Zachodzie koncepcji, że „z poganami się nie pakuje”. Samo zwycięstwo militarne nad Krzyżakami nie wystarczyłoby więc, by doszło do napiętnowania metod stosowanych przez ten rzekomo chrześcijański zakon.

Koncepcje Mikołaja Kopernika wskazywały natomiast na wysoki poziom rozwoju intelektualnego ówczesnych polskich elit, które – poza może częściowo stopniem zaможności – w niczym nie ustępowały elitom zachodnim.

Na renesans przypada także okres twórczości Mikołaja Reja, który sławił życie na wsi, spędzane na doglądaniu gospodarskiego dobytku i konsumowaniu zapasów zgromadzonych w domowej spiżarni:

Jako poćciwy człowiek, już w słusznych sprawach postanowiony,
pomiernego a pobożnego gospodarstwa swego ma roztropnie używać.
Rok na cztery części rozdzielon.
Wiosnę kto niedbale opuści, siła na tym należy.
Pczoły, owce niemały pożytek uczynić mogą, także i inne rzeczy.
Lato gdy przydzie, co z nim czynić.
Jesienne rozkoszy, gospodarstwa i krotofile.
Zima co za pożytki i co za rozkoszy w sobie ma.
(*Żywot człowieka pocziwego*)

Jednym słowem, XV i XVI wiek to okres wytworzenia się polskiej kultury narodowej, polskiej idei państwowej, można by rzec „nowomodnie” – *Polish way of life*.

Późniejsza epoka to czas narastania coraz większego rozdzwiewu między światem ideowym polskich i zachodnioeuropejskich elit. Niektórzy twierdzą, że to nasi przodkowie w coraz większym stopniu ulegali wpływom wschodnim i powoli „wychodzili z Europy”. Inni widzą to zupełnie odwrotnie, uważając, że to Europa Zachodnia zdradziła idee cywilizacji łacińskiej. Prawdopodobnie w obu tych sądach tkwi ziarno prawdy.

Podstawową kwestią, w której można mówić nie tylko o rozdzwiewu, a wręcz o przepaści, był stosunek elit do koncepcji domostwa i państwa. Na zachodzie Europy, przede wszystkim pod wpływem idei politycznych reformacji, jak również doświadczeń wojen religijnych, doszło do wyraźnego podziału na to, co publiczne i prywatne, przy czym to, co prywatne w coraz większym stopniu było podporządkowywane państwu. Idee polityczne reformacji, jak również sam przebieg wojen religijnych podkopały sięgającą greckiego i rzymskiego antyku ideę, że człowiek z natury jest wolny i rozumny. Założenie to stanowiło podstawę klasycznego republikanizmu, przyjmującego, że obywatele powinni sami kierować swoimi własnymi sprawami.

Na Zachodzie rozpoczął się proces, w wyniku którego rozwinął się swego rodzaju kult państwa. Jego filozoficznym uwieńczeniem była działalność niemieckiego myśliciela Georga Wilhelma Friedricha Hegla, który w walnym stopniu przyczynił się do triumfu etatyzmu w XX wieku.

Polskim elitom tego typu myślenie długo było obce. W czasach pojawienia się absolutyzmu monarszego polska szlachta nadal pielęgnowała wzorowany na starożytnym Rzymie model republikański. Jednocześnie życie społeczne i kulturalne narodu polskiego rozwijało się w domach polskich elit, a nie na monarszych dworach czy też w urzędniczych gabinetach, jak to się działo na Zachodzie. W szczególności na okres zaborów, kiedy to naród polski nie dysponował własnym państwem, przypada niebywały rozwój polskiej kultury, pielęgnowanej właśnie „po domach”.

Odzyskanie niepodległości przez Polskę oczywiście zmusiło nas do zmierzenia się z pytaniem o to, jaką ideą państwowości powinniśmy się kierować. Wielu polskich intelektualistów starało się zaadaptować zachodnie koncepcje do warunków polskich.

Niektórzy próbowali wypracować polski model państwowości, jak choćby badacz i propagator cywilizacji łacińskiej Feliks Koneczny czy też odwołujący się do tomizmu i dystrybucjonizmu Adam Doboszyński.

Patrząc na tę samą sprawę sto lat później, musimy stwierdzić, że takiej własnej, nowoczesnej, polskiej koncepcji państwa ciągle nie mamy. Mentalnie współczesne polskie elity tkwią w technokratyzmie unijnym, który jest ostatnim stadium rozwoju zachodnioeuropejskiego etatyzmu. Przeciwno niemu walczą różnej maści liberałowie, którzy także odwołują się do zachodnioeuropejskich koncepcji...

Sednem naszego „problemu” z wykształceniem nowoczesnej idei państwa jest to, że zachodnioeuropejskie koncepcje zupełnie nie przystają do naszego własnego kodu kulturowego, którego esencją jest republikanizm i idea samorządności. Idee te jednak mają przewagę na płaszczyźnie *realpolitik*. Scentralizowane państwo jest w stanie dokonać totalnej mobilizacji zuniformizowanego społeczeństwa, co powoduje wysoką skuteczność działań wojennych, gospodarczych i propagandowych podejmowanych przez taki podmiot. Polska, ze swoim zdecentralizowanym modelem, musiała poleć w starciu z takimi nowoczesnymi machineriami państwowymi.

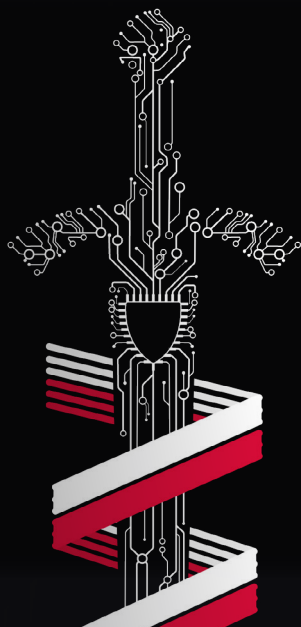
Jak więc rozwiązać ten dylemat? Czy w imię skuteczności powinniśmy poświęcić naszą polską tradycję narodową? Czy też pielęgnować ją w ciągłej opozycji do świata zewnętrznego, pocieszając się frazami w stylu *gloria victis*?

Patrząc na kierunki rozwoju współczesnego świata, można dojść do wniosku, że idee zachodnie powoli wyczerpują swój potencjał do regulowania stosunków społecznych. Rozwój technologiczny sprzyja decentralizacji, a dominacja wojen informacyjnych nad energomaterialnymi sprawia, że potrzebne są zupełnie nowe koncepcje (samo)obrony narodowej. Dom może zacząć odzyskiwać te wszystkie funkcje, które w nowożytności odebrało mu państwo. A ponieważ wszystko wskazuje na to, że tak właśnie będzie, nasza polska tradycja stanie się modelem wytyczającym wzorce na przyszłość.

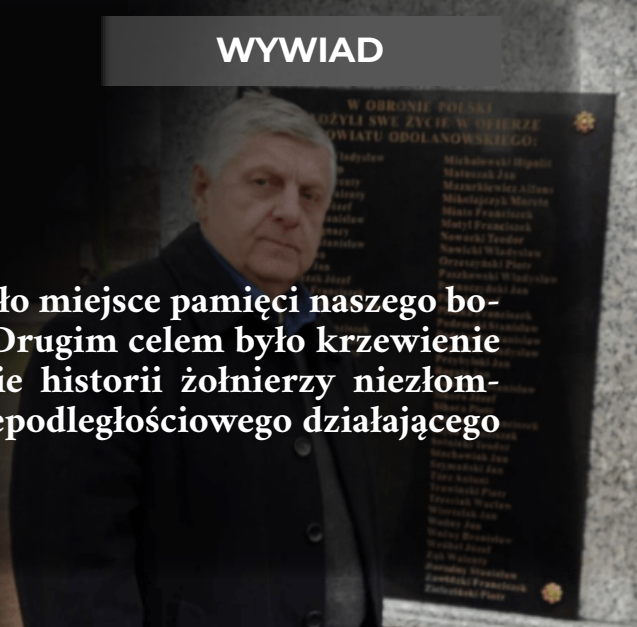
Magdalena Ziętek-Wielomska
Instytut Badawczy Pro Vita Bona



**XV i XVI wiek to okres wytworzenia się polskiej
kultury narodowej, polskiej idei państwowej, i ogólnie
– *Polish way of life*.**



„Chcieliśmy, aby powstało miejsce pamięci naszego bohatera i jego żołnierzy. Drugim celem było krzewienie polskości na przykładzie historii żołnierzy niezłomnych oraz podziemia niepodległościowego działającego do roku 1989.”



Chcieliśmy, aby powstało miejsce pamięci naszego bohatera

Z Ireneuszem Czechem, wieloletnim działaczem społecznym, prezesem RN Odolanów oraz Stowarzyszenia Narodowo-Patriotycznego im. Jana Kempańskiego „Błyska” rozmawiała Magdalena Ziętek-Wielomska

Dnia 13.06.2020 została przeprowadzona w Odolanowie ekshumacja ciał kilku żołnierzy niezłomnych. O jakich żołnierzy chodziło?

Chodziło o żołnierzy niezłomnych, walczących na terenie Wielkopolski, a konkretnie o ludzi z oddziału kpt. Jana Kempańskiego „Błyska”.

Kiedy pojawił się pomysł ekshumacji i na jakie problemy natrafiliście po drodze?

Pomysł ekshumacji pojawił się sześć lat temu. Zrealizowany został po utworzeniu Stowarzyszenia im kpt. Jana Kempańskiego ps. „Błysk”. Podczas spotkania założycielskiego obraliśmy za priorytet ekshumację żołnierzy oddziału WSGO WARTA poległych podczas największej bitwy, jaką stoczyli „niezłomni” z radzieckim okupantem na terenie Wielkopolski – bitwy pod Odolanowem. Chcieliśmy, aby powstało miejsce pamięci naszego bohatera i jego żołnierzy. Drugim celem było krzewienie polskości na przykładzie historii żołnierzy niezłomnych oraz podziemia niepodległościowego działającego do roku 1989.



Prace Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN w Odolanowie – 15–19 czerwca 2020

Jak udało wam się ustalić możliwe miejsce pochowania tych żołnierzy?

W zeszłym roku ekshumacja nie przyniosła oczekiwanych rezultatów i zakończyła się fiaskiem z powodu braku chęci współpracy miejscowego proboszcza z IPN oraz Stowarzyszeniem. Blokada informacyjna ze strony proboszcza i nieudostępnianie dokumentów, co tłumaczono ich zagubieniem, spowodowały odłożenie ekshumacji o rok. W tym czasie przeanalizowaliśmy jeszcze raz informacje, które udało się nam zebrać. Ustaliliśmy nowe miejsce pochówku żołnierzy. Niestety ewidentna wrogość do Stowarzyszenia skutkowała zakazem wydanym przez proboszcza, który nie życzył sobie, aby w pracach przy ekshumacji brali udział nasi członkowie. A byli to przecież przeszkoleni wolontariusze, którzy uczestniczyli w pracach ekshumacyjnych już rok wcześniej. Warunki pogodowe zaskoczyły pracowników IPN Łódź i doprowadziły do przerwania prac oraz zasypiania ekshumowanych żołnierzy. Pocieszające jest natomiast to, że udało się IPN pobrać materiał genetyczny do badań w celu ustalenia tożsamości żołnierzy.

Pytanie dotyczyło przede wszystkim tego, skąd Państwo wiedzieliście, żeby tych ciał szukać na tym właśnie cmentarzu?

Do szukania ciał w tej lokalizacji zainspirowała nas miejscowa legenda. To była mroczna tajemnica tego cmentarza i każdy w Odolanowie o tym słyszał. Problem tkwił

w dokładnym ustaleniu miejsca. Choć było wielu naocznych świadków egzekucji, czas sprawił, że przekaz się zatarł i mieliśmy różne wersje.

A czy możecie Państwo wyjaśnić, dlaczego doszło do zasypania szczątków żołnierzy?

Błąd polegał na niewłaściwym zabezpieczeniu wykopu. Miała miejsce sytuacja, że z powodu nadmiernych opadów deszczu woda zaczęła zbierać się w wykopie. Pracę więc przerwano, a ciała zasypano z powrotem.

Czy znany jest termin i miejsce pochówku ekshumowanych szczątków?

Niestety, tego nie wiem. Z moich informacji wynika, że ten proces trwa około półtora roku. Ponownym pochówkiem zajmie się IPN. Niestety po tych zdarzeniach nasze relacje z IPN uległy ochłodzeniu i, jak znam życie, to nie będziemy o tym w normalny sposób poinformowani. Lecz to nie jest najważniejsze. Dla nas liczy się przede wszystkim, by godnie ich pochowano.

Skąd się wzięło wasze zainteresowanie „Błyskiem” i jego ludźmi?

To nasz lokalny bohater, wielki patriota. Pochodzi z rodziny o tradycjach patriotycznych, powstańców wielkopolskich. Dlatego jest to najważniejsza postać XX wieku naszego regionu.

Czy mógłby Pan coś powiedzieć na temat waszego Stowarzyszenia im. „Błyska”?

Część działalności już nakreśliłem. Obecnie mamy też rozwiniętą sekcję strzelecką. W planach jest stworzenie poważnego strzeleckiego klubu sportowego, który mógłby być dobrą wizytówką naszego kraju na arenie międzynarodowej, a Stowarzyszenia w kraju. Planujemy też stworzenie sekcji cybernetycznej i historycznej.

Zdjęcia: Stowarzyszenie Narodowo-Patriotyczne im. Jana Kempkińskiego „Błyska”

Droga dla Polski



Uczestnikami konferencji pt. „Droga dla Polski” byli przedstawiciele różnych środowisk. Prelegenci zabierający głos przedstawili swoje przemyślenia oraz wnioski formułowane z wielu perspektyw. Na kształt ich wypowiedzi miał wpływ wspólny zasadniczy cel – niepodległość i suwerenność kraju. To on był inspiratorem i kreatorem wyrażanych przez nich myśli.

Relacja z konferencji „Droga dla Polski”

4.07.2020 Ostrzeszów



Obejrzyj



Prelegentami konferencji byli:

Prof. Adam Wielomski, który wygłosił odczyt na temat sytuacji politycznej w Polsce związanej z wyborami prezydenckimi. Przedstawiając panoramę polityczną naszego kraju, zwrócił uwagę na pozorność i jałowość sporu toczzonego od wielu lat przez PO i PiS, określając obydwie partie mianem PO-PiS-u, których członkowie dobrze się znają, mają podobne życiorysy i podziały pomiędzy nimi są sporami wewnątrz pewnego układu. Opozycja istnieć może

wyłącznie na zewnątrz tego duopolu, a po prawej stronie jest nią w tej chwili Konfederacja, która musi przedstawić całokształt alternatywny program dla Polski.

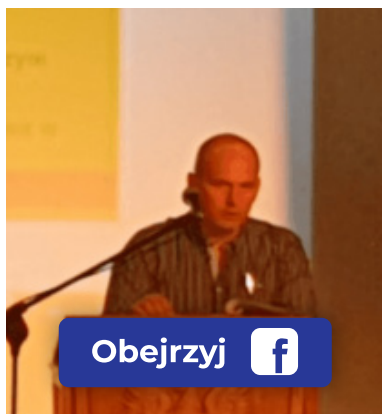
Mgr Magdalena Ziętek-Wielomska, która w swoim wystąpieniu wskazała na to, że powoli kończy się czas dominacji Anglosasów, a rozpoczyna „Wiek Azji”. Związane są z tym nie tylko przesunięcia geopolityczne, ale także – a może i przede wszystkim – ideologiczne. Chińczycy nie akceptują



Obejrzyj

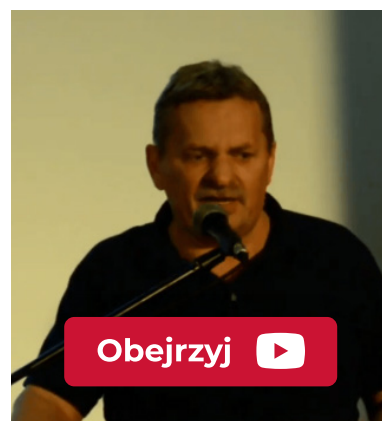


anglosaskiej ideologii liberalizmu i internacjonalizmu i na pewno nie będą jej propagować. Jednocześnie tworzenie nowych ideologii nie jest najsilniejszą stroną cywilizacji chińskiej. Wiele wskazuje na to, że poszczególne państwa będą miały dość dużą swobodę, jeśli chodzi o tworzenie własnych ideologii. To oznacza, że także i Polska musi wykonać zadanie stworzenia ideologii dla siebie.



Ppłk dypl rez. Krzysztof Nagrabski, który wypowiedział się w temacie: „Obronność, a gospodarka kraju”. Prelegent zwrócił uwagę na wzajemne powiązania tych dwóch sektorów, rysujące się przed nimi możliwości pozytywnego oddziaływania, ale także zagrożenia wynikające z obecnego podejścia do tematu. Zasygnalizował słuchaczom, że obronność tak dużego kraju jak Polska powinna opierać się głównie o własny przemysł zbrojeniowy i stałych kooperantów. Wskazał na problemy, z jakimi boryka się system obronności państwa.

Józef Białek, właściciel wydawnictwa Wektory, który przedstawił referat pt. *Neokolonializm a elity narodowe*. Autor wystąpienia opisał, w jakim punkcie znalazła się Rzeczpospolita po 1989 roku. Zwrócił uwagę na podziały i proces atomizacji społeczeństwa, planowość zmian, jakie nastąpiły i ich następstwa. Nie odbyło się bez odwołań do książek i problemu postępującego zaniku czytelnictwa, co przyczynia się do stopniowego uwstecznienia intelektualnego.



Dr Stanisław Adamczyk, który wypowiedział się nt.: *Rola państwa w gospodarce w polskiej debacie publicznej*. Dr Stanisław Adamczyk odniósł się podczas swojego wystąpienia do kwestii m.in. narzucania państwu „neokolonialnym” ekonomii A. Smitha i jej destruktywnego wpływu na gospodarkę państwa. Przypomnił, że chcąc budować silną i konkurencyjną gospodarkę, trzeba posłużyć się rozwiązaniami zaproponowanymi przez Friedricha Lista, na których bazowały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Stany Zjednoczone budując swój *American Dream* wykreowany przez USA stanowi przykład, w jakim kierunku powinna podążać polska debata publiczna.



Poruszone zostały również kwestie frankowiczów i zmowy bankowej, które są obiektem badań prelegenta. Nie obyło się bez omówienia kwestii dystrybucjonizmu, o którym w Polsce w ogóle się nie mówi.

W takiej konferencji okazało się, że szukamy odmiennych rozwiązań, ale przyświeca nam jeden cel – dobro ojczyzny. Rozpatrując to zagadnienie z różnych punktów widzenia, w efekcie końcowym za dobro ojczyzny uznajemy jej niepodległość i suwerenność w różnych wymiarach.

Pomimo różnego bagażu doświadczeń i posiadanej wiedzy z zakresu, wydawałoby się, skrajnie różnych specjalności, nie stało nic na przeszkodzie, by w trakcie i po konferencji znaleźć wspólny język, co w skrócie można sprowadzić do myśli:

Dobro ojczyzny jest czymś najwyższym dla świadomego obywatela.

Ojczyzna to nasz wspólny duży dom, który współdzielimy z milionami obywateli.

Uważamy, że nikt nie powinien czuć się osamotniony w naszym wspólnym domu.

W domu tym pozostaje wiele do zrobienia i my to wiemy, dlatego podejmujemy rozmowy z różnymi środowiskami, ponieważ kierujemy się powiedzeniem: „Jeśli będą nas tysiące, to możemy zrobić wielkie rzeczy, ale jeśli będą nas miliony, to zrealizujemy wszystko, co będzie potrzeba” – co rozumiemy jako możliwie najlepsze urządzenie naszego wspólnego domu.

Dobro ojczyzny wytycza nam drogę.

Wiele środowisk ma swoje punkty widzenia, racje i wypracowane przez siebie metody osiągnięcia tego zasadniczego celu. Każdy może kroczyć własną ścieżką, ale czy wszyscy spotkamy się wówczas w tym samym miejscu? Tym miejscem jest nasz wspólny cel – niepodległość i suwerenność, więc idźmy do niego razem wspólną (wypracowaną poprzez połączenie sił) drogą.

Co prawda występujący prelegenci nie wygłosili słów: „idźmy wspólną drogą”, ale ich konkluzje i przemyślenia – choć z perspektywy różnych dziedzin wiedzy – sprowadzały się właśnie do tego wspólnego mianownika.

Konferencja zapoczątkowała cykl spotkań poświęcony opracowaniu synergicznych działań i metod osiągnięcia wspólnego celu.

Źródło: www.normalnykraj.pl



PRO FIDE REGE et LEGE

CZASOPISMO NAUKOWE PÓŁROCZNIK

CZASOPISMO MOŻNA NABYĆ NA STRONIE:
[HTTP://SKLEP.KONSERWATYZM.PL/](http://sklep.konserwatyzm.pl/)

CO TO JEST „PRO FIDE REGE ET LEGE”?

- to pismo koncentrujące się wokół problemów teologii, myśli politycznej, politologii, nauk prawnych (szczególnie prawa konstytucyjnego, europejskiego i międzynarodowego), historii najnowszej, filozofii klasycystycznej.
- badania i teksty związane z klasycystycznym spojrzeniem na historię i politykę.

————— MYŚL TWÓRCZO —————



**Badania kierowców
i kandydatów na kierowców**

**Badania w związku
z pozwoleniem na broń**



**WITOLD
TOMCZAK**



601 287 742

Kępno



Agencja nieruchomości



Pomożemy Ci:

kupić, sprzedać, wynająć nieruchomość

Kontakt:

+48 (71) 734 58 17

+48 724 773 779

ul. Inżynierska 49 / U25

53-228 Wrocław

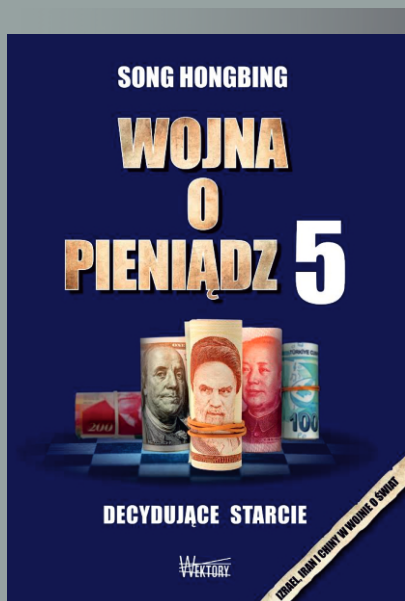
biuro@homeexpert.pl

www.homeexpert.pl

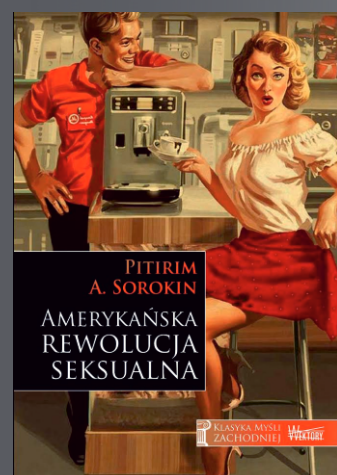
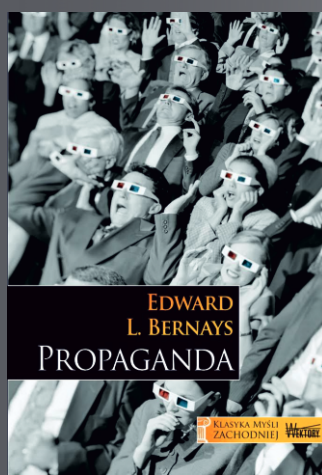
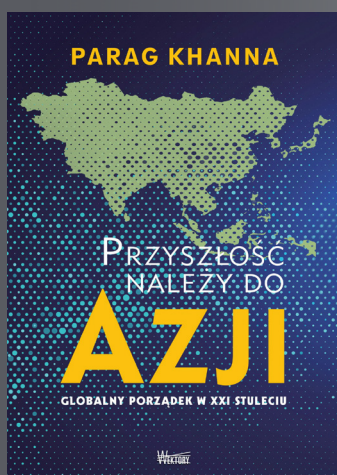
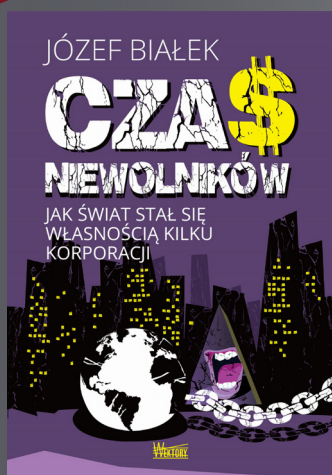
W SWOJEJ NAJNOWSZEJ KSIĄŻCE

Song Hongbing przybliży źródła najważniejszych konfliktów współczesnego świata, zarówno militarnych, jak i gospodarczych.

W centrum jego rozważań znajduje się Bliski Wschód, arena niekończących się walk i dyplomatycznych targów. Izrael, Iran Arabia Saudyjska, a także Turcja to ogniska zapalne, które analizuje autor, spoglądając na ich przeszłość oraz możliwą przyszłość. Oprócz tego w najnowszym tomie cyklu „Wojna o pieniądze” tradycyjnie pojawia się pytanie o rolę Chin we współczesnym świecie, przede wszystkim w kontekście rywalizacji między potęgami morskimi pod wodzą USA a krajami dążącymi do hegemonii lądowej, takimi jak Państwo Środka.



POLECAMY RÓWNIEŻ:



www.wydawnictwowektory.pl

WEKTORY